DZIŚ 16 STRON DRUKU — DODATEK: „DOM I SZKOŁA"

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE III. II.

Rok XIII. Kraków, niedziela 26 stycznia 1930 Nr. 21

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 279. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji.
Komunikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena numeru 25 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 6'00 kwart. Zł. 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20. wiersz milimetr. I-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. I-szp. w tekście Zł. 1'00, wiersz milim. I-szp. na I-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Lekkie rozdźwięki

Kraków, 25. stycznia

(Th.) Naturalnie — stworzona w Zurychu wśród niebywałego entuzjazmu rozszerzona Agencja Żydowska nie miała ani jednej chwili swobodnej. Wszystko jakoś jakby się sprzysięgło, ażeby utrudnić organiczne zrośnięcie się obu połów w jedną nierozerwalną całość. Śmierć Marshalla była jednym z tych okrutnych ciosów, które z niesłychaną gwałtownością spadły na ten młody twór. Drugim były straszliwe zdarzenia w Palestynie. Mierzenie jakby pałką w głowę, które mogło przytomności pozbawić. Jednem słowem: istniały poważne powody do obawy, że zjednoczenie żydostwa pod znakiem Sjonu się zachwieje.

Ono się nie zachwiało.

Na szczerą pochwałę „nie"-sjonistycznych członków Agencji należy stwierdzić i zaświadczyć, że stanęli oni twardo i hardo w obliczu mordów i rabunków, nie zadrżeli i nie ulękli się. Ani jeden z tej grupy, o ile głosy i nastroje ich doszły do wiadomości publicznej, nie cofnął się, nawet nie w sposób niejako „odruchowy", ani o drobny ułamek milimetra, z drogi, na którą w Zurychu wstąpił. Ani jeden z tych panów, skądinąd znanych jako ostrożnych, a zupełnie i zupełnie nie wojowniczych i czupurnych, nie zachwiał się w swojej pełnej wierze, że siedziba narodowa żydowska w Palestynie stanie się dokonanym faktem historycznym pomimo rozszalałej wprost furji kierowniczych kół arabskich, a także pomimo odsłoniętych wrogich nastrojów urzędników angielskich. Nikt nie wystąpił z szeregów, nikt nie zrobił próby dezercji. Front pozostał cały, żadnej luki, żadnej szczeliny nie wykazał. A to naturalnie nawewnątrz dało nam dużą satysfakcję, a nazewnątrz wzmocniło naszą pozycję.

A przecież mogło być inaczej. Wszak panowie ci przystąpili niejako do spokojnego i zupełnie bezpiecznego przedsięwzięcia. Była tylko sporna kwestja wysokość sum pieniężnych, mających być włożonemi. Można było także dyskutować o kierunku socjalnym odbudowy, ale nie było wątpliwości, że wszystkie sumy włożone i wszystkie kierunki zrealizowane są zagwarantowane — żyrem angielskiem. A to żyro się na chwilkę popsuło. Czyż nie zachodziła możliwość, że spokojni i ostrożni bankierzy powiedzą: Bez tego żyra nie przystąpimy? Nic podobnego nie zaszło. Owszem — gniew, i to głośny i ostry, skierował się przeciw niepewności żyranta, a właśnie w tym gniewie wyrażał się hart ducha, który rzeczywiście należy podziwiać. A to tem bardziej i tem szczerzej, że się przecież na tych „nie"-sjonistów rzucali ze wszystkich stron nasi najserdeczniej si, usiłując ich oderwać straszeniem lub naigrywaniem.

Gdyby się więc miało wydać ogólny sąd o tych naszych „spólnikach", musielibyśmy stanowczo i z dumą powiedzieć: Oni się spisali!

A jednak do pełnego zgrania nie mogło dojść. Głównie dlatego, że nie było tego mocnego dyrygenta, na którego suggestywne skinienie pałeczki cała orkiestra odrazu jedną wolą byłaby przejęta. Louis Marshall był prawnikiem, doskonałym prawnikiem, a jako taki cenił wysoko formułkę, paragraf. Ale dla niego ta formułka i ten paragraf zawsze miały swoją duszę i w tę o n przedewszystkiem był wsłuchany. Skoro się postanowiło kooperację, to zawsze ją rozumiał nie wyłącznie jako akt wykonania, ale już jako postanowienie woli. Kooperacja u niego zaczynała się zaraz od rozpoczęcia narad i powzięcia decyzji. Takby on kierował.

Ale jego niema, a autorytetu jego miary niema teraz. Wysuwają się tedy, rzecz jasna, mniejsze postacie, które chcą swoją siłę tem więcej i tem mocniej podkreślić i wykazać, im mniej jej faktycznie mają w zanadrzu.

Należy sobie wyobrazić, że w Ameryce nie kieruje tyle Feliks Warburg, ile Dawid Brown. A ten straszliwie lubuje się w — zwycięstwach. To się już kilkakrotnie widziało. Może stąd właśnie idą te lekkie rozdźwięki, które czułe ucho słyszy, a których nie trzeba ukrywać lub zagłuszać, bo faktycznie żadnemi niemiłemi konsekwencjami nie grożą.

Największe zastrzeżenie wywołuje decyzja p. Warburga i jego grupy, ażeby zbiórkę na cele palestyńskie połączyć z ogólną zbiórką „Jointu". Z sześciu miljonów preliminowanych wydzieli się dwa i pół na Palestynę. Spór nie idzie ani o wysokość procentu, ani o samą wysokość sumy. Idzie tylko o niedopuszczalność złączenia niewspółmiernych celów. Nam przecież o to chodzi, ażeby Palestyna zajęła w świadomości i sumieniu żydostwa centralnego i zgoła wyjątkowe stanowiska. Nie chcemy, ażeby Palestyna błąkała się w sferze filantropji. Może w tem się wyraża do pewnego stopnia fikcja, ale wypływa ona z istoty palestyńskiego ideału: Keren Hajesod ma być odczuty i traktowany jako podatek, a nie jako datek.

P. Warburg, coprawda, także ma swoją argumentację. Powiada on, że przez złączenie różnych celów żydowskich w jednej „kampanji" wytwarza się w świadomości żydowskiej jeszcze silniejsze przywiązanie do Palestyny. Przedewszystkiem wciąga się faktycznie w orbitę palestynizmu całe żydostwo, to znaczy: także te sfery, do których tylko apel filantropijny „Jointu" dociera. Jest w tej argumentacji także coś przekonywującego, ale nie obala ona jednak zasadniczego stanowiska, jaki sjonizm zajmuje wobec dzieła Palestyny.

Oczywista — wszelkie polemiki na ten temat są bezcelowe, szczególnie skoro już organizacja sjonistyczna w Ameryce zgodziła się na propozycje p. Warburga. Lekki rozdźwięk jednak pozostaje i byłoby do życzenia ażeby takich nie było za dużo.

Przedewszystkiem — ażeby nie było poważniejszych, zasadniczych rozdźwięków. A za nosiło się pono na coś podobnego, kiedy p. Warburg przez jakąś chwilę uległ szkodliwym nawskroś myślom Dra Magnesa. Jakoś nie spostrzegł widocznie, że koncepcja p. Magnesa jest albo początkiem likwidacji sjonizmu, albo pustą gadaniną. O ile projekt Magnesa ma pozyskać Arabów w tej chwili wysokiej gorączki, to musi zrezygnować ze wszystkiego, co nam dały deklaracja Balfoura i mandat palestyński. A jeżeli ma on jednak salwować to wszystko, — jak właśnie ostatnio p. Magnes próbuje się bronić w swojej broszurze, dziwnie zatytułowanej: „Czy jak wszystkie narody?" — to pozostanie pustą gadaniną, bo Arabowie właśnie zwalczają deklarację Balfoura i mandat palestyński.

P. Warburg — właśnie tylko jego głos się ciągle słyszy, bo przecież on jest prezesem Administracyjnego Komitetu — nie spostrzegł się i zaczął się skłaniać ku nieszczęśliwej koncepcji Magnesa. Naturalnie — tu się spotkał ze stanowczym sprzeciwem Londynu. My — rzecz jasna — nie pójdziemy na diminutio capitis. Dopiero onegdaj musiał to p. Warburg słyszeć z ust generała Smutsa, że sjonizm musi być w całej swojej rozciągłości spełniony i zrealizowany. Ani Anglja, ani Liga Narodów nie mają odwrotu i go też nie szukają. Naturalnie — będziemy szukali i znajdziemy modus vivendi z Arabami. Wszak dom chcemy sobie budować, a nie warownię, nie koszary, nie arsenał. Przecież nie szykujemy się do wojny, tylko do pokoju. Gdyby to nawet nie leżało nam we krwi szukać wszędzie zgody i pokoju, a unikać wojny i rozbicia, to ze samego egoizmu musielibyśmy pragnąć zbliżenia i porozumienia żydowsko-arabskiego. I my to znajdziemy. Gdzie cel jest jasny, wytknięty, tam droga się znajdzie. Słusznie przypomina generał Smuts: Żydzi już trudniejsze zagadnienia rozwiązywali. I z tą trudnością się uporają. Byleby nam tylko nikt nie wpadł na tyły. Byleby tylko nikt, którego naród żydowski wyraźnie do tego nie powołał i upoważnił, nie prowadził w naszem imieniu układów i nie przyrzekał takich, czy innych ustępstw.

Raz jednak musi i w żydostwie zapanować pełna i pewna karność. Raz musi w żydostwie ustać ta straszliwa gołusowa anarchja, w której kto chce i nie chce wdziewa cylinder i — rządzi. Na to istnieją organizacje, ażeby przeciwdziałały anarchji. To pokazało się właśnie teraz, kiedy Londyn — to znaczy w tym wypadku: legalne instancje! — zdławił anarchję w samym zarodku. Tu nie przyszło do rozdźwięków, tylko do — rozkazu i posłuchu.

O ile więc tylko zasadnicze linje nie są przekroczone, ani przekreślone, to lekkie rozdźwięki nie są niebezpieczne. Zresztą i te ustaną i ustąpią, skoro tylko wpłyniemy na pełne morze regularnej pracy, skoro tylko zabliźnią się rany i do duszy powróci pełny spokój.

To chyba jak najrychlej się stanie.

Budżet M. S. Z. w komisji

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 24. 1. (Sin) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej, przed przystąpieniem do głosowania nad preliminarzem budżetowym Min. Spr. Wojsk. zabrał głos poseł Pająk (PPS), który w imieniu centrum i lewicy oświadczył, iż stronnictwa te głosować będą przeciwko poprawkom referenta o zniżenie wysokości zapomóg do 1 proc. uposażeń, lecz do trzeciego czytania przedstawią własne pozycje. Po krótkich oświadczeniach płk. Petrażyckiego i referenta Czetwertyńskiego, którzy wypowiedzieli się o poprawkach, przystąpiono do głosowania.

Komisja skreśla 2 miljony z funduszu dyspozycyjnego M. Spraw. Wojsk.

Pozycje na wyżywienie ludzi zmniejszono na wniosek referenta o 3.824.121, a na wyżywienie zwierząt o 3.233.270. Fundusz dyspozycyjny zmniejszono o 2 miljony, inne wnioski wśród nich i posła Pająka o zmniejszenie liczby szeregowych niezawodowych o 60.000 odrzucono.

Przemówienie ministra Zaleskiego

Po krótkiej przerwie przystąpiono do preliminarza budżetowego Min. Spr. Zagranicznych. Pierwszy zabrał głos minister Spr. Zagr. p. Zaleski, który oświadczył, że wzorem lat poprzednich korzysta z okazji dyskusji budżetowej w komisji, aby omówić prace tego resortu z punktu widzenia administracji, oddzielając od tej debaty kwestję polityki zagranicznej państwa. Stosownie do życzeń wyrażonych w roku ubiegłym przeprowadzono szereg zmian organizacyjnych i technicznych. Uznając doniosłość spraw gospodarczych dla polityki zagranicznej, posunięto naprzód w ostatnim roku stworzenie podstaw istotnych do pracy ekonomicznej. Już dzisiaj można zauważyć dodatnie objawy tych nowych przepisów. Następnie minister porusza kwestję wydawnictw. Ministerstwo po omówieniu sprawy z N.I.K. przystąpiło w sposób radykalny do likwidacji tak zw. sum pozabudżetowych, które w bież. roku zniknęły prawie całkowicie. W czasie inspekcyj placówek zagranicznych stwierdzono, że stan gospodarki poprawił się tam nadzwyczajnie. Przechodząc do omówienia cyfr budżetowych Minister podnosi, że cyfra dochodów wynosi 13.150.000, a suma wydatków 56.440.000 zł., czyli o 1.049.139 więcej, niż w roku ubiegłym. Minister podkreśla jednak, że wydatki na służbę zagraniczną są niewystarczające i **powinny być o kilka miljonów wyższe, by zaspokoić potrzeby placówek.** Ukończyliśmy spłaty kupna gmachu ambasady w Paryżu, poselstwa w Bernie i kończyliśmy budowę poselstwa w Angorze, kupiliśmy gmachy dla poselstw w Bukareszcie i Hadze i gmach dla konsulatu w Dynaburgu. Na przyszły rok projektuje się rozpoczęcie budowy gmachu poselstwa w Sofji. Stosownie do życzenia komisji, umieszczono w preliminarzu wykaz miesięcznych uposażeń w urzędach zagranicznych. Ilość etatów w centrali zmniejszona została o trzy. Nie preliminuje się na razie sum na rozpoczęcie budowy gmachu ministerstwa w Warszawie, **bynajmniej jednak nie rezygnujemy z budowy wielkiego gmachu, co minister z naciskiem podkreśla.** Prace przygotowawcze posunęły się naprzód.

Ostra krytyka naszej propagandy zagranicznej

Z kolei zabrał głos referent preliminarza M.S.Z. poseł **Czapiński** (PPS). Referent wyraża żal, że kontrola parlamentu polskiego nad całokształtem polityki zagranicznej jest zbyt mała, a to z winy zbyt rzadkiego obradowania Sejmu. Mówiąc o pozycji dochodów uważa, że w roku poprzednim dochody były preliminowane za nisko i raczej należałoby przyjąć podniesienie całej sumy dochodów do około pół miljona. Porównując z innemi państwami zagranicznemi rozchody Min. Spr. Zagr. referent wskazuje, **iż budżet rozchodów jest procentowo jednym z najwyższych budżetów.** Kwestją centralną wydatków poza wydatkami na placówki zagraniczne są **fundusze specjalne, mianowicie fundusz dyspozycyjny i fundusz propagandowy.** Ewolucja polskiego funduszu dyskrecjonalnego jest dość szybka w kierunku rozszerzania i są wypadki przekraczania wbrew ustawie skarbowej i **stąd płyną pogłoski, że pewne kwoty z tego funduszu dyskrecjonalnego są przelewane na różne potrzeby wewnętrzne.**

W dalszym ciągu porusza sprawę propagandy, podkreślając, że na czele propagandy zagranicznej stać musi człowiek o wysokiej inteligencji kulturze, oraz odpowiedniej taktyce, bo inaczej szkoda pieniędzy. Referent ma wątpliwości czy obecny kierownik tego działu stoi u nas na wysokości zadania. Przypominam, że kierownik zaczął od tego, że na urządzoną herbatkę nie zaprosił przedstawicieli prasy opozycyjnej. Najważniejszym jednak warunkiem kulturalnej propagandy jest, by nie protegowała ona specjalnych „faworytów". Biorąc do rąk sprawozdanie z tego działu mówca widzi, że zaraz na pierwszej stronie figuruje aż w sześciu pozycjach jeden z głośnych literatów. Mówię tu o panu J. Kadenie Bandrowskim. Jest on wprawdzie oficjalnym piewcą regime'u i ma pewne prawa, ale nie zdaje mi się, **by takie** zapatrzenie się w niego i forsowanie go **aż w** Egipcie było na miejscu. Dalej mówca **przytacza** książkę francuską o Piłsudskim. **Można się** z niej dowiedzieć ciekawych rzeczy, m. in., **że** Polska ma obecnie dwa wyjścia: albo **nowe wybory**, albo zamach stanu. Wystąpienia **marsz.** Piłsudskiego autor nazywa „edukacją demokracji" i przyrównywa je do królów Piastów i Jagiellonów. Przypuszczam—oświadcza **referent** — że szczerzy Piłsudczycy nie życzą **sobie takiej** prostackiej i naiwnej propagandy.

Referentowi odpowiada minister ***Zaleski*, który** w sprawie Bandrowskiego oświadcza, **że są** ludzie, którzy uważają jego talent za **bardzo** wielki, inni sądzą inaczej. Jest to rzeczą **komitetu** literackiego. *Sprawę funduszu dyspozycyjnego minister stawia jako kwestję* ***zaufania,*** *nie godząc się na żadne redukcje.*

Poseł *Dąbski* (Str. Chł.) oświadcza, że **będzie** głosował az wszystkiemi wnioskami **referenta**. Mówca występuje przeciwko tajnym **funduszom**, przeciwko subwencjonowaniu specjalnej prasy i wyraża zdziwienie, że w tak **„dystyngowanem"** ministerstwie dzieje się na placówkach tyle nadużyć, sprzeniewierzeń i **braków** kasowych.

Następnie przemawiają: poseł ***Kościałkowski*** (BB), posłanka Kosmowska (Wyzw.) i poseł Paljew (Ukr.).

Rokowania polsko-niemieckie w stadjum końcowem

Poselstwo niemieckie w Warszawie — ambasadą?

Warszawa, 24. 1. (Sin) *Jak się dowiadujemy, rokowania polsko-niemieckie znajdują się w stadjum końcowem.* Niemieckie towarzystwo eksporterów zgodziło się zagwarantować Polsce specjalny kontyngent mięsa wieprzowego do Niemiec. *W tej chwili trudności polegają je dynie na sprawach drobnych, należy się przeto spodziewać, że w ciągu najbliższych tygodni rokowania niemieckie dojdą już od stadjum końcowego.* W parlamencie niemieckim sprawa ta będzie rozważana wraz z umową likwidacyjną. *Natychmiast po załatwieniu całego traktatu polsko-niemieckiego, poselstwo niemieckie w Polsce zostanie podniesione do godności ambasady.*

100 miljonów zł. na fundusz budowlany

Warszawa. 24. 1. Sin. Na wczorajszej naradzie komitetu ekonomicznego ministrów omawiano sprawę **ożywienia ruchu budowlanego.** Na naradzie tej którą w imieniu premjera Bartla otworzył wicepremjer komitetu ekonomicznego ustalono wytyczne dla polityki budowlanej państwa na rok bieżący. Wytyczne te uzyskały aprobatę Izb Przemysłowo-handlowych, przemysłowców budowlanych i spółdzielni mieszkaniowych. **Podstawa finansowania tegorocznego budownictwa wyraża się w sumie 100 miljonów złotych, na które złożą się rząd i zakłady ubezpieczeń. Z sumy tej 30 miljonów** obrócone będzie na zakończenie rozpoczętych już domów mieszkalnych, reszta zaś przeznaczona będzie na finansowanie domów robotniczych. W celu osiągnięcia niskich kosztów budowlanych budowane **będą wielkie blokowe domy, zawierające conajmniej 200 lokali rodzinnych.** Mieszkania te składać się będą z pokoju i kuchni; ich powierzchnia nie może przekraczać 100 metrów kwadr. **Budowa większych mieszkań na pożyczki państwowe liczyć nie może.**

Komitet Administracyjny Agencji Zyd.

zbiera się 18. marca w Londynie

Rozdźwięki między prof. Weizmannem a F. Warburgiem — usunięte

Londyn. 24. 1. (ŻAT). Jak się dowiaduje ŻAT"na, najbliższa sesja Rady administracyjnej Agencji Żydowskiej odbędzie się w Londynie, nie zaś, jak pierwotnie przypuszczano w New Yorku. Termin tej sesji nie został jeszcze definitywnie ustalony, prawdopodobnie jednak rozpocznie się ona 18 marca br.

W sprawie tej prowadzone są rokowania między przewodniczącym Rady administracyjnej a londyńską egzekutywą sjonistyczną.

Ustalenie miejsca i terminu sesji rady administracyjnej Agencji jest wynikiem poufnych narad, które toczyły się ostatnio między egzekutywą sjonistyczną a europejskim dyrektorem Joint'u drem Bernardem Kahnem. **Obrady te toczyły się na wyraźne życzenie prezydenta rady administracyjnej Agencji p. Feliksa Warburga celem wyjaśnienia nieporozumień, jakie wynikły ostatnio między p. Warburgiem a drem Weizmannem.**

Główna trudność sprowadzała się do usunięcia rozbieżności w sprawie obowiązków i kompetencji prezydenta rady administracyjnej Agencji Żydowskiej.

Jak się dowiadujemy, rozbieżności między Feliksem Warburgiem a drem Weizmannem zostały całkowicie usunięte. (Zob. art. wstępny w dzisiejszym numerze. —Red.).

Przed sesją rady administracyjnej Agencji odbędą się **obrady Sjonistycznego Komitetu Wykonawczego.** Terminu jednak tych obrad dotychczas nie ustalono, ponieważ zależy on od ostatecznego terminu sesji rady administracyjnej.

Nowa sprawa honorowa w Sejmie

Warszawa, 24. 1. (Sin.) Na skutek artykułu posła Błażeja Stolarskiego (Wyzwolenie), w którym krytykuje on Kółka rolnicze poseł Przedpełski (BB) wysłał mu swych sekundantów. Poseł Stolarski wydelegował jako swoich sekundantów b. posła Thugutta i pos. Bagińskiego.

Kurje narodowościowe w miastach,

gdzie ludność polska stanowi mniejszość

Ordynacja wyborcza do rady miejskiej w Krakowie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 24. 1. (Sin) Na dzisiejszem posiedzeniu komisji administracyjnej rozpatrywano w dalszym ciągu ustawy samorządowe. Na porządku dziennym była sprawa rad powiatowych przyczem BB zgłosił do kilku paragrafów sto (!) poprawek Załatwiono poprawki od art. 39 do 53, poczem zabrał głos przedstawiciel endecki, który domagał się, aby w miejscowościach, gdzie polska ludność stanowi mniejszość, wprowadzono kurje narodowościowe, w ten sposób, by istniały oddzielne kurje polskie i kurje mniejszości. Polskie kurje miałyby 50 proc. mandatów. Przeciwko temu występuje poseł Ciołkosz (PPS). Za wnioskiem endeckim głosowali: BB, ND, ChD i NPR, przeciwko wnioskowi mniejszości narodowe, Stronnictwo Chłopskie, Wyzwolenie i PPS. Wniosek został przyjęty, a sprawa przekazana została specjalnej podkomisji, która ma ją załatwić w ciągu 48 godzin.

Na posiedzeniu popołudniowem przystąpiono do obrad nad projektem ustawy o reprezentacji gminnej i ordynacji wyborczej w gminach miejskich czterech województw małopolskich. Po referacie posła Ciołkosza uchwalono projekt w drugiem czytaniu.

Ustawa obejmuje 12 artykułów i normuje ordynację wyborczą w miastach małopolskich. Według uchwalonego tekstu, czynne prawo wyborcze do rady miejskiej ma każdy obywatel po ukończeniu 21 lat życia, jeśli przynajmniej przez 6 miesięcy mieszka na terenie danego miasta. Bierne prawo wyborcze przysługuje po ukończeniu 25 lat życia.

Z dalszych postanowień ustawy podnieść należy przepis, że liczba członków rad miejskich pozostaje bez zmiany. Rozszerza się moc obowiązującą dekretu Naczelnika Państwa z 13 grudnia 1918 o wyborach do rad miejskich na obszar województw małopolskich. Tem samem sprowadza się 5-cio przymiotnikowe prawo wyborcze w Małopolsce.

Dalszy przepis ustawy powiada, że statuty miasta Krakowa i Lwowa ulegają zmianie w drodze rozporządzenia Prezydenta na podstawie uchwały rady ministrów po wysłuchaniu opinji zainteresowanych reprezentacyj miejskich. Rozporządzenie Prezydenta ma być oparte na zasadach ogólnej ustawy.

Wybory do rad miejskich odbywać się mają w niedzielę. Skreślono dotychczasowe przepisy o wyborach uzupełniających połowy członków rad miejskich co lat trzy. Czas trwania kadencji rad miejskich określono na lat cztery.

Uchwalono dalej postanowienie, według którego do ważności wyboru członków magistratu potrzebna jest obecność przynajmniej połowy całej ilości członków rady miejskiej.

Końcowy przepis ustawy powiada, że wchodzi ona w życie z dniem ogłoszenia, a w dwa miesiące po wejściu w życie ustawy mają być rozpisane wyobry do rad miejskich we wszystkich miastach, objętych ustawą, z wyjątkiem Krakowa i Lwowa, gdzie pierwsze wybory na zasadzie 5-cio przymiotnikowego prawa głosowania odbyć się mają w ciągu 6-ciu miesięcy od ogłszenia ustawy.

ściwie sprawą osobistą p. marsz. Rataja i jemu pozostawiony jest sposób w jaki wywiąże się z jej obietnicy. Obrad odroczyć nie mogę dlatego, że nie można być pewnym, kiedy wyjaśnienie przyjdzie, oraz dlatego, że nie może chodzić o rzeczy, o których minister sam mógł być nie poinformowany, gdyż mógłby ktoś w jego imieniu coś obiecać. Sprawa ta naszych prac hamować nie może i wniosku nie mogę poddać pod głosowanie.

—o—

Pos. Rosmarin u ministra spraw wewnętrznych

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 24. 1. Sin. Minister spraw wewnętrznych odbył dziś dłuższą konferencję z posłem Rosmarinem w sprawie statutu miast Lwowa i Krakowa. Poseł Rosmarin przedstawił postulaty ludności żydowskiej i wypowiedział się za skasowaniem wszelkich cenzusów a za wprowadzeniem demokratycznej ordynacji wyborczej na wzór obowiązującej na terenie Kongresówki.

Komisja do zbadania zajść 31. października -- wzywa świadków

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 24. 1. (Sin) Na dzisiejszem posiedzeniu komisji nadzwyczajnej Sejmu do zbadania zajść w dniu 31. października uchwalono przesłuchane w charakterze świadków posła Stefana *Dąbrowskiego* (Kl. Nar.), dyrektora biura Sejmu, *Pomorskiego*, oraz sekretarza osobistego Marszałka Sejmu *Dwernickiego*. — Następnie postanowiono zwrócić się do Min. Spraw Wojsk. o udzielenie aktów dochodzeń prowadzonych bezpośrednio po zajściach przez kmendę m. Warszawy.

Ulgi podatkowe dla kapitałów

Sejmowa komisja skarbowa pod przewodnictwem posła Krzyżanowskiego w obecności min. skarbu Matuszewskiego przyjęła rządowy projekt ustawy o ujednostajnieniu terminów płatności podatku gruntowego i składek za przymusowe ubezpieczenie. Z kolei przyjęto projekt ustawy o ulgach podatkowych dla kapitałów. W dyskusji zabrał głos min. **Matuszewski**, wygłaszając dłuższe przemówienie.

Zakwestjonowane mandaty poselskie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 24. 1. (Sin) **Na dzisiejszem posiedzeniu komisji regulaminowej rozważano sprawę ważności mandatu posła komunistycznego Arona Spitzberga, który jak wiadomo, przebywa w więzieniu. Sprawę tę postanowiono przekazać do rozważenia Sądowi Najwyższemu. Jednocześnie rozważano sprawę posła Szlachcińskiego, który jest posłem i jednocześnie kontraktowym urzędnikiem. Na wypadek gdyby się okazało, że poseł Szlachciński jest w dalszym ciągu urzędnikiem kontraktowym, utraci on mandat.**

Incydent Rataj - Radziwiłł

na komisji budżetowej

Czy M. S. Z. popiera finansowo pewne pisma?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 24. 1. Na dzisiejszem posiedzeniu komisji budżetowej doszło do ciekawej kontrowersji między posłem Ratajem a posłem Radziwiłłem z BB. Incydent miał przebieg następujący:

Min. Zaleski: Co do funduszu dyspozycyjnego, powtarzam, że obecnie ministerstwo nie udziela żadnych sum prasie polskiej z wyjątkiem „Mesager Polonais", który jest całkowicie utrzymywany przez ministerstwo, następnie „Przeglądowi Politycznemu".

P. Rataj: Prosiłbym o zaprotokołowanie tego. Stwierdzam, że informacje i materjały, które posiadam, **wskazywałyby raczej na coś innego.** Wrócę do tej sprawy w chwili, gdy otrzymam upoważnienie do posłużenia się tym materiałem.

P. Radziwiłł (BB): Zaszedł w tej dyskusji fakt niesłychany, że p. poseł Rataj zarzucił p. ministrowi danie fałszywych informacyj. Uważam, że jeżeli ktoś na komisji zarzuca ministrowi kłamstwo, to ma moralny obowiązek dowiedzenia na komisji i to niezwłocznie, że tego rodzaju oskarżenie jest prawdziwe, dlatego stawiam **wniosek o wezwanie p. posła Rataja, ażeby komisji udzielił wyczerpujących informacyj, które rzekomo posiada.**

P. Rataj: Muszę domagać się od członków komisji takiego poczucia moralnej odpowiedzialności, ażeby **moich słów nie przekręcali.** Prosiłem, ażeby oświadczenie p. ministra zostało zaprotokołowane i oświadczyłem, że dostarczone mi przez ludzi poważnych informacje i materjały wskazywałyby na to, że oświadczenie p. ministra nie odpowiada rzeczywistości. **Takie moje oświadczenie przecież nie może być kwalifikowane jako zarzucanie ministrowi kłamstwa, czy fałszu.**

P. Radziwiłł: Jestem przeciwnego zdania i stwierdzam, że p. marszałek podał w wątpliwość oświadczenie p. ministra.

P. Rataj: W tej chwili już pan łagodzi swoje wyrażenie i na takie złagodzone wyrażenie godzę się. Czy pan minister poinformowany jest mylnie, czy jego oświadczenie odpowiada rzeczywistości, to mógłbym stwierdzić na podstawie konfrontacji. Jeżeli otrzymam upoważnienie od moich informatorów, to do tej konfrontacji dojdzie jeżeli nie, to wątpliwości przezemnie poruszone odpadną, chociaż nie pod względem materjalnym.

P. Radziwiłł: Podtrzymuję swój wniosek. Formalnie uważam, że wniosek ten nie może być rozważany aż do czasu wyjaśnienia tej sprawy.

Przewodniczący p. Byrka: Sprawa jest wła-

Urzędników pocztowych zmusza się

do abonowania „Kurjerka"!

Sanacyjna wersja o podsłuchu telefonicznym

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 24. 1. (Sin) Dziś popołudniu na posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu poseł Reger (PPS) referował budżet ministerstwa poczt i telegrafów. Stwierdza on m. in., że wywierany jest specjalny nacisk na urzędników pocztowych, ażeby prenumerowali „Ilustrowanego Kurjera Codziennego". Wszyscy urzędnicy pocztowi skarżą się na nieznośny system szpiegostwa. W pewnej miejscowości kierownik poczty ostrzegał kierownika szkoły, **że ma nakaz zawiadamiać, jakie pisma prenumeruje** nauczycielstwo. Wówczas wszyscy nauczyciele w obawie o swe posady zaprenumerowali krakowskiego „Kurjera". Mimo, że minister zapewnia, że niema „czarnych gabinetów" urty[illegible]skuje się powszechnie że **listy są kontrolowane.** Prowadzi się też wywiad do jakich organizacyj należą pracownicy pocztowi i wielu z nich prześladuje się. Mówiąc o podsłuchu telefonicznym poseł Reger oświadcza: **Co się tyczy rozmowy między Zamkiem a Spałą, to jest wersja, że legenda o podsłuchu puszczana jest naumyślnie, ażeby zatrzeć prawdę. Mówi się o tem, że to nie był podsłuch, ale odpis telefonogramu został doręczony z rączki do rączki Seinfeldowi przez kogoś, co się mieni być przyjacielem p. Bartla.**

W dyskusji przem[illegible]ał m. in. poseł **Leser** (Koło Żyd.).

Wykrycie olbrzymiej afery fałszerskiej

Centrala podrabiania dolarów amerykańskich

Policja kryminalna obu półkuli świata od szeregu miesięcy zaabsorbowana była wykryciem olbrzymich fałszerstw, dokonywanych z nadzwyczajnem mistrzostwem, banknotów dolarowych w odcinkach od 100 dolarów w zwyż, kursujących w całej Europie Środkowej.

Do wykrycia fałszerstwa, zakrojonego najwidoczniej na bardzo szeroką skalę, przyczyniła się ta okoliczność, iż rząd amerykański, wycofując zwolna emisje niektórych odcinków 100-dolarowych, skierowuje je do Federal Rezerve Bank w Nowym Jorku, gdzie wycofywane z obiegu banknoty miały ulec zniszczeniu. Tam dopiero przy bardzo skrupulatnych badaniach mikroskopijnych okazało się, iż pewna cała partja stu, pięćset i tysiącdolarowych banknotów, przysłanych przez Deutsche Bank w Berlinie, jest fałszywa. Dzięki temu, że Bank ów na większych odcinkach dolarowych notuje zazwyczaj przy pomocy umówionych znaków źródło, z którego otrzymał banknoty, udało się stwierdzić, iż pochodzą one z niewielkiego domu bankierskiego w Berlinie „Sass i Martini", istniejącego od 1842 roku, a kupionego przed dwoma laty przez pewną amerykańsko-kanadyjską grupę „finansistów", na której czele stali: niejaki Szapiro, Singer i Dorn. Ci trzej dość podejrzani finansiści, działający niezawodnie w imieniu jakiegoś dobrze zakonspirowanego i tajemniczego konsorcjum, przybyli w roku 1926 do Londynu, gdzie zajęli się puszczaniem w obieg pewnych akcyj kanadyjskich nie posiadających żadnej prawie realnej wartości wobec mistyfikacyjnego charakteru przedsiębiorstw górniczo przemysłowych na terenie Kanady.

Finansiści ci utrzymywali również bliskie stosunki z pozostałymi jeszcze w Anglji po likwidacji „Arcosu" przedstawicielami sowieckimi, wszakże czujna uwaga władz angielskich paraliżowała widocznie operacje finansowe tego podejrzanego trjumwiratu i po roku wszyscy trzej, a więc Szapiro, Singer i Dorn przenieśli się do Berlina, gdzie za sumę 250 tysięcy dolarów nabyli dom bankierski „Sass i Martini, a także mały świstek giełdowo-handlowy „Doradca ekonomiczny", za który zapłacono 150 tysięcy marek.

Kiedy oto przed samem Bożem Narodzeniem otrzymano z Nowego Jorku zupełnie już pewne wiadomości, iż znaczne sumy wpłacone przez dom bankowy „Sass i Martin" w dolarach do Deutsche Bank składały się wyłącznie z owych arcykunsztownie podrobionych banknotów, policja berlińska wraz z delegatami kryminalnej policji nowojorskiej zajęła się dyskretnie zbadaniem operacyj finansowych, dokonywanych na gruncie berlińskim przez Szapirę, Singera i Dorna. I wówczas wyszły na jaw rzeczy wręcz rewelacyjne, rzucające niezmiernie charaktery styczne światło na sprawy, wybiegające daleko poza zakres „finansowych" operacyj owego podejrzanego banku. Okazało się bowiem, iż osobą, będącą w bezpośrednich stosunkach z wymienionym kankiem, jest niejaki *Franz Fischer, dobrze znany berlińskiej policji politycznej jako działacz komunistyczny*, ukrywający się pod nazwiskiem Vogta. Stwierdzono niezbicie, iż Fischer zajmował przed laty odpowiedzialne stanowisko w berlińskiem przedstawicielstwie sowieckiem, jeździł parokrotnie do Rosji sowieckiej, skąd wracał do Niemiec okrężnemi drogami. Bankowi „Sass i Martini", a właściwie jego obecnym właścicielom „Szapiro-Singer-Dorn" Fischer vel Vogt był polecony przez komunistycznego radnego municypalnego Berlina, Rotha, który również był dobrze znany policji z bliskich stosunków utrzymywanych z przedstawicielstwem sowieckiem w Berlinie. Poszukiwania wszczęte przez policję berlińską dla odnalezienia Fischera pozostały bez rezultatu, gdyż Fischer zniknął z Berlina bez śladu.

O ilościach puszczonych w obieg fałszywych dolarów zadecydują dopiero czasy późniejsze, kiedy amerykańskie banki zdołają ściągnąć z Europy te ogromne masy odcinków waluty dolarowej, która przepełnia wszystkie państwa.

Policja obu kontynentów zajęta jest obecnie odnalezieniem nici, łączących poszczególnych agentów z tajemniczą centralą falsyfikatów dolarowych. Wiadomość o wykryciu tej olbrzymiej afery fałszerskiej wywołała ogromne wrażenie w stolicach wszystkich państw europejskich.

TO I OWO.

Polak o kuchni żydowskiej

Donoszą z Paryża: W handlu księgarskim (wydawnictwo Albin Michel) ukazała się w Paryżu nowa książka prof. **Edwarda Pożerskiego**, piszącego pod pseudonimem **„Edouard de Pomiane"**, p. t. **„Kuchnia żydowska i współczesne ghetta"** (Cuisine juive et ghettos modernes"). Prof. Edward Pożerski, oprócz badań naukowych, którym się poświęca w Instytucie Pasteur'a, jednym z działów którego jest kierownikiem, poświęcił się studjom nad sztuką kulinarną. Ogłosił on już kilka prac w tej dziedzinie, między innemi książkę pt. „Bien manger pour bien vivre". (Należy dobrze jeść, aby móc dobrze żyć), która nagrodzona została przez Akademję Francuską.

Obecna praca prof. Pożerskiego poświęcona jest prof Bujwidowi i jego małżonce, u których spędził wakacje zeszłoroczne.

Korzystając ze swego pobytu w Polsce poznał warunki egzystencji narodu żydowskiego, jego obyczaje i tradycje. Rezultatem tych badań i spostrzeżeń okazała się praca o kuchni żydowskiej, która zawiera zgórą 150 przepisów najrozmaitszych potraw.

Część specjalnie gastronomiczna poprzedza krótki rys dziejów Żydów w Polsce. Jest to opowieść raczej anegdotyczna, oparta na opowiadaniach przypadkowych informatorów, jak również na osobistych spostrzeżeniach autora, który zwiedził szereg miast Polskich, jak Kraków Warszawę, Wilno, Białystok, Zakopane, Szczawnicę. (PAT.)

Ford buduje historyczną wieś

Jak wiadomo, Ford posiada w pobliżu Detroid swą posiadłość Deaborn, na gruncie której ma powstać na dawnych wzorach oparta wieś amerykańska. Wieś ta ma być raczej muzeum historji amerykańskiej: Ford w całej Ameryce zakupywuje historycznie ciekawe pamiątki i przenosi je do tej swojej historycznej wsi, która nazywać się ma Greenfield. M. in. przeniósł stary budynek sądowy, w którym Abraham Lincoln występował swego czasu jako adwokat oraz pierwszą odlewarnię żelaza. Ford nabył też pierwszą lokomotywę amerykańską i zrekonstruował pierwszą stację kolejową. Pozatem znajdą się w Greenfield wszystkie pamiątki, tyczące się przyjaciela Forda, Edisona.

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH.

TEATR MIEJSKI W KRAKOWIE

Sobota: „Uśmiech losu"

Niedziela: pop „Betleem polskie" (ceny zniżone); wiecz. „Maman do wzięcia".

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI

Sobota: 8'30 wiecz. „Opowieść o Herszeln z Ostropola" (wyst. Trupy Wileńskiej).

Niedziela: 3'30 pop. „Kidusz Haszem" (ceny zniżone); 8'30 wiecz. „Opowieść o Herszelu z Ostropola".

—o—

TEATRY ŚWIETLNE I DŹWIĘKOWE

UCIECHA: „Upadły Anioł".

SZTUKA: „Nowy Jork w nocy".

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

BAGATELA: „Królowa bez korony" (Corinne Grifith i Victor Narkoni).

CORSO: „Republika piratów".

NOWOŚCI: „Czerwony krąg".

WARSZAWA: „Amator kobiet".

WANDA: „Płodność".

Z życia młodzieży akademickiej

S. K. A. „KADIMAH"

Walny Konwent „Koła Filistrów" S. K. A. „Kadimah" odbył się w ubiegłą niedzielę. Senior K. F. inż. Akiba Buchner złożył wyczerpujące sprawozdanie z działalności Koła w ubiegłym roku. Walny Konwent wyraził serdeczne podziękowanie Seniorowi K. F inż. Buchnerowi i Coseniorowi K. F. Dr. A. Jassemowi za ich owocną pracę dla dobra S. K. A „Kadimah". Senior aktywnych Braci „Kadimy" wyraził Filistrom szczerą podziękę za ich zainteresowanie dla Związku i usilną pracę dla dobra tegoż Walny Konwent K. F. wybrał Seniorat K. F w następującym składzie: Senior: Dr. Perlberger, Cosenior: Dr Jassem, Sekretarz: Inż. Lang. Po dokonaniu wyborów nakreślił F. inż. Buchner cele i zadania Koła Filistrów S. K A. „Kadimah", podnosząc, iż Koło ma nietylko obowiązek materjalnego poparcia Związku Akad. „Kadimah", ale w pierwszym rzędzie winno ono udzielić Związkowi poparcia moralnego. W końcu Senior Koła F. Dr. Perlberger naszkcował plan pracy K. F. na najbliższą przyszłość.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI.** Dziś, w sobotę i jutro w niedziele o godz. 8'30 wieczorem, wspaniała komedja chasydzka, pełna humoru i dowcipu żydowskiego pt. „Opowieść o Herszelu z Ostropola" Majżesza Lifszyca w inscenizacji i reżyserji dra Michała Weicherta, a w świetnem wykonaniu znakomitych artystów Trupy Wileńskiej (kier M. Mazo) Jutro w niedzielę o 3'30 pop. po cenach zniżonych, nieodwołalnie po raz ostatni „Kidusz Haszem" Asza, grane przy stale wysprzedanej widowni. Bilety wcześniej do nabycia w firmie Fischhab, Grodzka 46 (Nr. tel. 32—56).

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dzisiaj na przedstawieniu popularnem, po cenach zniżonych, po raz 9-ty „Uśmiech losu" Perzyńskiego. Jutro wieczorem po raz 12-ty Siedleckiego „Maman do wzięcia", której sukces na długo jeszcze jest zapewniony. W poniedziałek ze względu na to że warszawskie siły muzyczne udało się zastąpić z najlepszym rezultatem siłami miejscowymi, po raz 45-ty „Artyści". W pełnych próbach, pod kier. p. Chmielewskiego „Dzielny wojak Szweik", w którym St. Jaracz przedstawi się w nowej roli, wystudjowanej specjalnie dla teatru krakowskiego.

— **„KRÓLOWA PRZEDMIEŚCIA" W TEATRZE „PANTERA"** (przy ul. Rajskiej). Zapowiedziana premjera, która odbędzie się dziś w sobotę o godz. 8-mej wodewilu w 5 aktach ze śpiewami it ańcami „Królowa Przedmieścia" K Krumłowskiego, zapowiada się nadzwyczaj interesująco, jak świadczy przedsprzedaż biletów. W wodewilu tym wplecione są najnowsze aktualne kuplety oraz tańce jak oryginalna polka Rachchciach- ciach i td. W niedzielę dwa przedstawienia o godz. 4-ej i 8-ej wiecz. Dochód przeznaczony na chorego autora Ceny miejsc od zł 1.50—3.50 wraz z garderobą. Pozostałe bilety do nabycia w handlu WP. Rudnickiego, Rynek gł. linja A—B.

— **SZOPA TOMMY'EGO** zdobyła sobie popularność dzięki aktualnym piosenkom o „Garbarni" sportowych mecenasach itd. Codziennie konkurs na najlepszą karykaturę, z karykatur osób z pośród publiczności, wykonaych na ich życzenie. Sala Bolońskiego (Rynek 34) dziś i w niedzielę o og. 8 wieczór.

— **NAJBLIŻSZA PREMJERA SZTUKI BERNSTEINA.** Warszawski Teatr Polski przygotowuje na luty nową sztukę H. Bernsteina w przekładzie Z Kleszczyńskiego pt. „Melo" (tytuł polski jeszcze nie ustalony). Jest to sztuka, która w zeszłym sezonie zdobyła w Paryżu wielki sukces i grana jest bez przerwy do tej chwili. Uchodzi ona za najlepszy i najdojrzalszy utwór Bernsteina. W wykonaniu sztuki wezmą udział m. in. Marja Przybyłko- Potocka, Kazimierz Junosza- Stępowski i Jerzy Leszczyński.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY.

Katastrofalna sytuacja w drzewnictwie polskiem

Nagłówki prasy, nietylko fachowo—drzewnej, ale i codziennej, sygnalizują alarmująco: Zastój w przemyśle drzewnym. Tartaki likwidują się, większe firmy ograniczają swoją produkcję, duża część zwija swe agendy, nierzadko zdarza się upadłość — słowem kompletna martwota. Przyczyny są aż nadto znane. Zajmujemy się poniżej ich wyszczególnieniem. Nie bez wpływu pozostaje tu przedewszystkiem ciężka sytuacja gospodarcza Niemiec, najpoważniejszego odbiorcy Polski. Z drugiej strony zablokowanie przez konkurencję drzewa sowieckiego tych ujść ekspansji eksportowej polskiego drzewnictwa, które z tak wielkim mozołem zostały przez to ostatnio wywalczone w okresie wojny celnej polsko—niemieckiej, — stwarza sytuację nie tyle niepomyślną, ile wprost beznadziejną. Lubo bowiem organizmy przyrodnicze Polski i Niemiec zdane są na siebie w tym względzie, — to jednak polskie drzewnictwo bez niczyjego poparcia, a zawsze w atmosferze braku zrozumienia i obojętności ze strony czynników oficjalnych, własnemi siłami zdołało dotrzeć do najważniejszych rynków europejskich w tym okresie czasu, kiedy Niemcy były dla drzewa polskiego zamknięte. Wówczas pozostawał zawsze poważny wentyl ujściowy dla eksportu polskiego drzewa, eksportowano bowiem do Anglji, Belgji, Holandji etc.

Tak tragiczną sytuację, w jakiej się obecnie polskie drzewnictwo znajduje, można było z góry przewidzieć, — toteż ostrzegano rząd o tem i wzywano go do natychmiastowej ingerencji. Nadszarpany kapitał drzewny lasów polskich, niewspółmiernie w stosunku do naturalnego przyrostu eksploatowany i wymagające z tego słuszne restrykcje wyrębów, — błędna polityka sprzedaży surowca z lasów państwowych, stanowiących przeszło 50 proc. źródeł surowca drzewnego, polityka ślepego fiskalizmu Administracji Lasów Państwowych, przy równoczesnej negacji najżywotniejszych interesów drzewnictwa, — wytworzyła ową nienaturalną a niezdrową rozpiętość cen surowca do tarcicy, co uniemożliwia przeróbkę surowca i zbycie go z zarobkiem. Ceny surowca, śrubowane bezwzględnie przez rząd podskoczyły gwałtownie w górę, ceny zaś tarcicy regulowane przez międzynarodowy rynek prawami popytu — podaży, staczały się, jakby po równi pochyłej w dół, zabijając wszelką kalkulację. Wytworzył się ów gorączkowy nastrój transakcyj surowcem, albowiem przeróbka z powodu zbyt niskich cen tarcicy nie opłacała się.

Gdyby w tym czasie przemysł drzewny rozporządzał płynnym kapitałem i poziom techniczny przeróbki drewna na wzór zagranicy się podniósł, udałoby mu się może kryzys załagodzić nieco, ale usunąć by go nie można. Zmalałaby w pewnym stopniu zbytnia rozpiętość cen surowca do tarcicy przez osiągnięcie wyższego stosunku procentowego wydajności surowca i tem samem wzmocniłaby się w pewnej mierze pozycja polskiego drzewnictwa na rynku międzynarodowym, przez obniżenie cen tarcicy, z zachowaniem ekonomicznej kalkulacji. — Ale drzewnictwo dusiło się formalnie z braku kapitałów, kredyty zaś z rządowych instytucyj finansowych sączyły się w tak skąpej mierze, że nie pozostawiły niemal żadnego śladu po sobie. Ze wszystkich stron osaczone drzewnictwo znalazło się w tragicznej sytuacji, niemal na krańcu przepaści. — Kryzys osiągnął swój punkt kulminacyjny.

Wtedy nadszedł nowy cios. Już od dłuższego czasu zwracano uwagę na kolosalne możliwości eksportu drzewa rosyjskiego, zarówno z uwagi na bajecznie niski poziom cen surowca, jak również na wysokowartościowe właściwości technologiczne pewnych gatunków drzewa rosyjskiego, oraz na niezmierzone obszary leśne Z. S. S. R. Obszary te są tak olbrzymie, iż Z. S. S. R. mimo zastosowania ostatnich zdobyczy techniki w dziedzinie taksacji lasów, nie jest w stanie sporządzić dokładnego katastru leśnego, — wobec czego sporządza plany na podstawie zdjęć fotograficznych, dokonanych z samolotów. Nic dziwnego zatem, że nie bez obawy przygotowywano się na ofensywę drewna sowieckiego, wiedziano bowiem i uświadamiano sobie całą potęgę takiej ofenzywy ze strony kolosu sowieckiego. Względy komunikacyjne nie zdołały wstrzymać Sowietów od rozwinięcia eksportu, nakreślony zaś w „piatiletce" gigantyczny plan kampanji eksportowej wskazuje na ową żelazną wolę zdobycia wszystkich ważniejszych rynków europejskich z zastosowaniem dumpingu.

Znękane niszczącym kryzysem drzewnictwo oczekiwało od rządu pomocy. Żądało liberalnej polityki [illegible] przy sprzedaży z Lasów Państwowych [illegible] na racjonalizację przemysłu drzewnego — [illegible] tego przemysłu tą należytą [illegible], jaka mu przypada z tytułu jego wysokoprocentowych udziałów w szeregu bilansów handlowych poszczególnych lat. Żądało od rządu minimum poparcia, nieproporcjonalnie mniejszego, aniżeli w innych krajach.

Pisano, wołano, alarmowano rząd o konieczności zastosowania wobec bolączek drzewnictwa polskiego racjonalnej polityki leśnej — drzewnej. Rząd pozostał głuchy. Polityki leśnej ani drzewnej nie miał dotychczas żadnej, sporadyczne zaś posunięcia i karkołomne eksperymenty biurokracji Dyrekcji Lasów Państwowych z zastosowaniem ślepego uporu przy ich realizacji, potęgowały w znacznym stopniu istniejący chaos. Biurokratyczna mentalność i tępa logika wyhodowały też tego rodzaju dziwoląg, jakim jest projekt p. Loreta o etatyzacji eksportu drzewnego. O tym projekcie i jego autorze pisano już i mówiono wiele. — toteż wydaje nam się, iż będzie to zreasumowaniem wszystkich wypowiedzianych w tej kwestji zdań powiedzieć, iż jest to projekt poronony.

Jeśli bowiem sam rząd preliminuje dochód z administrowanych przez się tartaków na zaledwie 15 procent netto, bez oprocentowania kapitału, asekuracji, surowca, podatków, świadczeń danin etc etc., czyli inaczej mówiąc, — sam powyższym językiem cyfr wskazuje potwierdza tę tylekrotnie już podkreślaną nieudolność ociężałej machiny biurokratycznej do organizowania przetwórczości na własną rękę, — natenczas należy zakwalifikować wszystkie projekty usuwające tę przetwórczość z rąk prywatnych, jako zabójcze dla całego drzewnictwa.

Tyle, jeśli chodzi o eksport. Jeśli zaś wskażemy na leniwy ruch budowlany wewnątrz kraju oraz na okoliczność, że w dziedzinie dostaw dla instytucyj rządowych, — etatyzm znowu mackami swemi pragnie je dla siebie zająć i rzeczywiście uzyskał naprzykład 50 procent dostaw dla Ministerstwa komunikacji i tylko usilnym staraniom ze strony organizacyj drzewnych należy zawdzięczyć, że nie przypadła cała ta dostawa Ministerstwu Rolnictwa, — natenczas obraz tragedji położenia polskiego drzewnictwa nabiera jaskrawego kolorytu. Sytuacja jest katastrofalna. Drewno polskie z rosyjskiem nie jest w chwili obecnej w stanie konkurować. — Należałoby raczej przeprowadzić racjonalizację zakładów przetwórczości, skierować surowiec rosyjski ku nim, uszlachetniać go, przerabiać, poczem uszlachetnioną tarcicą zdobywać rynki europejskie. Działać jednak należy szybko i planowo.

Jeśli bowiem rząd dalej będzie trwał przy swym uporze i głuchy będzie na głosy ostrzeżenia i ślepy na katastrofalny obraz zniszczenia drzewnictwa polskiego, jeśli nie podejmie się starania w kierunku natychmiastowego przyjścia z pomocą i wydźwignięcia go z obecnego położenia, — natenczas — na gruzach tego przemysłu, jednego z najpiękniejszych i najszlachetniejszych, — będą sobie mogli powiedzieć ci, którzy byli jego podcinali, iż — dokonane zostało dzieło zniszczenia!

Józef Diament.



Opinja lwowskiej Izby Handlowej

Według sprawozdania Izby Przemysłowo- Handlowej we Lwowie, sytuacja w przemyśle drzewnym zmianie nie uległa. Położenie w przemyśle i handlu drzewnym nadal niekorzystne. Na rynku krajowym panuje ruch bardzo słaby, przyczem podaż materjałów budowlanych przewyższa znacznie popyt. Tranzakcje na rynku krajowym ograniczają się do wagonowych sprzedaży materjałów dla składowników prowincjonalnych.

Rynki zagraniczne, w szczególności zaś rynek **niemiecki, nie przedstawiają obecnie wielkiego pola dla zbytu polskich materjałów drzewnych, a zapotrzebowanie obejmuje przeważnie sortymenty mniej wartościowe, jak deski skrzynkowe i nieznaczny procent materjałów budowlanych. Na rynku francuskim, okazującym zainteresowanie** dla polskich materjałów drzewnych, ceny utrzymują się wprawdzie naogół na dotychczasowym poziomie, jednak ze względu na koszty produkcji w Polsce, w szczególności zaś wysokie ceny taryfowe za drewno na pniu w lasach państwowych, utrudniona jest konkurencja z produkcją szwedzką i finlandzką, z których zwłaszcza ostatnia posiada dogodniejsze warunki przewozu morzem aniżeli polski przemysł przy relacji Gdańsk— Rouen. **Rynek belgijski nie przedstawia obecnie dla nas wielkiego zainteresowania dla eksportu, albowiem poszukiwane są tam przeważnie sortymenty gorszych gatunków drewna po stosunkowo** bardzo niskich cenach nieodpowiadających kalkulacji polskiej To samo **odnosi się do rynku holenderskiego, który został niemal w 70 proc. opanowany przez produkcję rosyjską.**

W tej ciężkiej sytuacji przemysł drzewny dotkliwie odczuwa podwyżkę taryf kolejowych na przewóz materjałów drzewnych, które przy eksporcie lądowym wzrosły przeciętnie o około 40 proc., utrudniając tem samem eksport tej małej ilości materjałów drzewnych, która znalazłaby jeszcze zbyt na rynkach zagranicznych.

Na drodze do podwyżki cen zboża

Sprzedaż części rezerw zbożowych zagranicę. — Zakup nowych zapasów zboża w kraju na rezerwy.

Jak się dowiadujemy, w związku z naradami w łonie rządu nad poprawą sytuacji w rolnictwie a w szczególności nad podniesieniem ceny zbóż w kraju, uczyniony został obecnie pierwszy krok w tym kierunku.

W tych dniach władze, dysponujące państwowemi rezerwami zbożowemi sprzedały zagranicę (do Niemiec) 20.000 ton zboża. Z sumy, uzyskanej ze sprzedaży powyższej ilości zboża, mają być uzupełnione państwowe rezerwy zbożowe przez zakupienie odpowiedniej ilości zboża w kraju.

Niewątpliwie dzięki temu nastąpi pewne odprężenie na krajowym rynku zbożowym i ceny zboża zdeprecjonowane ostatnio nadmiernie wskutek braku zbytu, zbliżą się do poziomu racjonalnego.

Wprawdzie powyższe posunięcie nie rozwiązuje jeszcze sytuacji całkowicie, niemniej jednak za interesowane sfery rolnicze przyjmą powyższą wiadomość z zadowoleniem.

To posunięcie, wynikające z ostatnich w łonie rządu narad, jest pierwszym krokiem rządu w kierunku zaradzenia kryzysowi rolnemu w zakresie zboża.

Pogląd rządu na sprawę kryzysu w rolnictwie, sprecyzowany na szeregu konferencyj również z czynnikami zainteresowanemi, znajdzie swój wyraz w formie odpowiednich zarządzeń, których spodziewać się można w najbliższym czasie.

Rokowania zbożowe polsko-niemieckie

W „Gaz. Handlowej" czytamy:

Według wiadomości ze źródeł miarodajnych, informacje niektórych dzienników o dokonanym już fakcie sprzedaży z zapasów państwowych 20 tys. ton żyta na eksport są nieścisłe, a w każdym razie przedwczesne. Sprawa ta wyjaśni się ostatecznie w ciągu najbliższych dni. Jako kontrahent wymieniany jest tutaj Scheuer Konzern.

Co się tyczy natomiast rokowań w sprawie porozumienia zbożowego polsko- niemieckiego, to mają one przebieg dość pomyślny. Prawdopodobnym jest wyjazd do Berlina w najbliższej przyszłości upełnomocnionych przedstawicieli ze strony polskiej celem zawarcia odpowiedniej umowy, narazie zapewne prowizorycznej — z terminem obowiązującym na okres kilkotygodniowy.

Wspólne unormowanie sprawy wywozu zboża przez dwóch najpoważniejszych eksporterów żyta Polskę i Niemcy podziałałoby z całą pewnością zwyżkowo na giełdy zbożowe. Już obecnie pod wpływem wiadomości o pomyślnej fazie pertraktacyj polsko- niemieckich daje się zaobserwować na giełdzie berlińskiej zwyżkowy ruch cen.

Nasze stanowisko wobec rewizji Konstytucji

Mowa pos. Grünbauma w generalnej debacie nad rewizją Konstytucji

(Dokończenie).

Następnie t. zw.

sprawa kontaktu z rządem.

Musimy mieć przecież, jeżeli rząd ma mieć wszechwładzę, dostęp do rządu. Przedewszystkiem trzeba dać dostęp tym ludziom, którzy mają najwięcej prawa do skarżenia się na krzywdy albo przynajmniej myślą, że mają najwięcej prawa do skarżenia się na krzywdy, jakich doznają. Rząd oparty o parlament, najgorszy rząd, najbardziej wrogo nastrojony wobec Żydów i wobec innych mniejszości narodowych, nigdy nie przerywał stosunków z temi grupami. Zawsze mieliśmy dostęp doń, czy to był minister endecki, czy to był minister z Piasta, wrogo usposobiony do tych lub innych postulatów, można było z nim mówić. Ale silny rząd mówi wyraźnie: Panowie, ja z wami mówić nie będę. Dlaczego? Dlatego, że wy stawiacie żądania, że wy jesteście niecierpliwi i prowadzicie walkę. A z kim będzie rozmawiał? Z tymi, którzy nie prowadzą walki, którzy nie stawiają żądań, z tymi potulnymi ludźmi, którzy prowadzą licytację na minus w stosunku do żądań walczących, w stosunku do ich wymagań. Znowu powstaje demoralizacja, która jest niezmiernie niebezpieczna nietylko dla tych społeczeństw, ale niebezpieczna jest dla całego państwa, bo wysuwa na czoło jednostki moralnie mniej wartościowe, bo te wszystkie potulne jednostki, to są jednostki bez charakteru, to są jednostki moralnie bezwartościowe. Ja mówię na zasadzie naszego doświadczenia, ale sądzę, że każdy może mówić na zasadzie doświadczenia swego stronnictwa i swoich kół społecznych. Najgorszem następstwem tych silnych rządów i tego rodzaju systemu jest to, że otoczenie, nie to bezpośrednie, nie to środowisko otaczające bezpośrednio Prezydenta, ale te peryferje, dalsze, te peryferje, które nie dopuszczają, które zupełnie izolują nie tylko Prezydenta, ale najbliższe koła otaczające go, składają się z ludzi wcale a wcale nie wartościowych, pozbawionych często charakteru, z ludzi, którzy zupełnie nie dorośli do roli, jaką mają pełnić. Otóż dlatego

ten system jest systemem bezwzględnie szkodliwym ze wszystkich punktów widzenia.

Gdybym chciał użyć porównania powszedniego, powiedziałbym, iż to znaczy zamknąć wszystkie okna i wszystkie drzwi dla tych, którzy się znajdują w pokoju, zatkać wszystkie dziury i nie dopuścić zupełnie świeżego powietrza.

Błąd zasadniczy, który Panowie popełniają, polega na tem, że mieszacie pojęcia rządu, który musi mieć siłę i dużą siłę, ale tylko w chwilach przełomowych, ażeby spełnić pewne zadanie, których spełnić nie można w drodze pokojowej, a rządem, który sprawuje rządy w zwykłych czasach. Są pewne zadania, które nie mogą być spełnione wtedy, kiedy inercja opanowuje społeczeństwo, które muszą być przeprowadzone siłą. W takich wypadkach rzeczywiście silna ręka musi zabrać się w takim okresie do dzieła. Niezupełną prawdą jest to, co powiedział p. kolega Lechnicki, o stosunku mniejszości narodowych do rządów pomajowych. Tylko pewna prawda w tem tkwi. Wszystkie mniejszości narodowe prawie że bez wyjątku, jedna mniej, druga więcej, miały pewną nadzieję na przewrót majowy.

Przypuszczały one, że przewrót majowy doprowadzi do powstania rządu, który najbardziej dotkliwe zagadnienia załatwi.

właśnie dlatego, że będzie on miał siłę oraz dlatego, że powstał on z krwi rozlewu, że powstał w drodze gwałtu i będzie musiał okupić tę krew rozlaną, będzie musiał okupić ten gwałt.

Dlatego powstała nadzieja. Jak na tę nadzieję rządy pomajowe odpowiedziały?

Pan sędzia Piłsudski wyliczył tu, ile dekretów zostało wydanych w chwili tej największej władzy, jaką rządy pomajowe miały. Ale proszę powiedzieć, jakie dekrety zostały wydane? Tu nie chodzi o ilość, a chodzi o jakość. Proszę mi powiedzieć, jakie zagadnienia podstawowe, których rozwiązanie okupiło krew przelaną i okupiłoby gwałt (p. Piłsudski: nie było uprawnień), jakie zagadnienia, które p. prezes Makowski wyliczył, kiedy była kwestja zmiany konstytucji w Sejmie poprzednim, zostały załatwione, prócz zagadnienia władzy, prócz zagadnienia osłabienia autorytetu Sejmu — wszechwładzy Sejmu, jak to Panowie nazywają.

Przecież żadnej sprawy takiej te rządy silne nie załatwiły, żadnej bolączki dotkliwej nie usunęły, żadnej większej sprawy spornej nie załatwiły. Najmniejszej drobnostki pod tym względem nie załatwiono.

Dlaczego rządy pomajowe nie załatwiły jednem pociągnięciem pióra tego co już poprzednio rządy przygotowały, względem czego pozytyw nie wypowiadały się, kiedy mogły to zrobić za pomocą dekretu Prezydenta,

dlaczego nie zniosły ograniczeń carskich,

jak to zrobił p. Osmowski dla Kresów np., kiedy miał nietylko siłę, ale i wielki autorytet. Dla czego tego nie zrobił? A ja powiem dlaczego. Bo się bał, bo nie jest prawdą, że to jest rząd silny w tem znaczeniu, jak również sile zawdzięczający powstanie, rewolucyjny rząd, który nie liczy się z opinją publiczną, gdy chodzi o załatwienie zasadniczych zagadnień.

Pod tym względem, jeśli nie chodzi o władzę, to liczy się on z opinją nawet największych swoich przeciwników, tych, których złamał, zdławił. Nie chciał im dać oręża do ręki i dlatego nic pod tym względem nie zrobił. Tam gdzie chodziło o własną władzę, tam się on nie liczył z niczem, ale gdy chodziło o rozwiązanie zagadnienia spornego, któreby może wywołało pewne niezadowolenie, któreby może dało jakiś rozmach agitacji antyrządowej, tego już rząd pomajowy w chwilach największej swej siły, w chwilach największego autorytetu już nie zrobił, nie chciał zrobić. Przeciwnie, wszystkim tym, którzy się domagali załatwienia tych zagadnień, odpowiadał:

proszę siedzieć cicho, a jeśli nie będziecie siedzieli cicho, to będziemy was traktowali, jako naszych wrogów.

I dlatego my nie wierzymy w to wszystko, co usłyszeliśmy o tej zbawienności tych silnych rządów. Dlatego uważamy, że nie jest słusznem twierdzenie, że jeden człowiek, że Prezydent jest rzecznikiem, jest wyrazicielem racji stanu wyłącznie i zawsze. W to my nie wierzymy tembardziej, że o ile chodzi o historyczne poglądy i przykłady, które przytoczył p. Lechnicki, często tą racją stanu jest interes dynastji. Tu niema interesu dynastji, nie może być interesu dynastji. Czasami dynastja, chcąc się utrzymać na tronie, robi rzeczy sprzeczne z interesem tego środowiska, wśród którego przebywa. Jest to o tyle mądre, że swoich interesów nie utożsamia z interesami ustępujących klas, że nie chce podlegać grozie niebezpieczeństw społecznych. Interes dynastji staje się instynktem do tego stopnia zdrowym pod tym względem, że przemaga wszystko. Ale gdzież u Prezydenta może być taki instynkt? Przecież on będzie widział wszystko pod kątem własnego środowiska, które go otacza i do którego nikt inny dostępu nie będzie miał, prócz tych, którzy to środowisko otaczają.

Panowie twierdzą, że demokracja daje możność wielkim kapitałom wpływania na bieg rzeczy. A Ameryka, a Stany Zjednoczone? Tam mamy system wielkiej władzy Prezydenta — czy tam kapitał nie decyduje o wszystkiem, czy tam Morgan nie jest tem samem, czem Schacht w Niemczech, czy w Stanach Zjednoczonych zrobi się coś przeciw wielkim trustom, czy jakiś Prezydent odważy się łamać wielkie trusty, wielkich kapitalistów, miljarderów amerykańskich?

Dlaczego Panowie używają argumentów, które się nie ostają wobec rzeczywistości? Przypomina mi to cezaryzm proletarjacki, którym zawracano głowy w 1848 r. we Francji, kiedy mówiono o zbawienności władzy Napoleona III.

Proszę Panów,

my jesteśmy za tem, żeby autorytet Prezydenta został podniesiony, został wzmocniony, ale nie jesteśmy za tem, żeby ten autorytet i ta władza były wszechwładne.

Jesteśmy zatem, żeby powstały dwie siły, które nawzajem będą kontrolowały i które siebie nawzajem będą regulowały i dlatego

jesteśmy za tem, ażeby uprawnienia Sejmu nie zostały ograniczone.

Zwrócić muszę jeszcze uwagę na

żądanie absolutnej większości dla obalenia rządu.

Doprawdy trudno zrozumieć, skąd powstała ta myśl i na czem ona jest oparta. Jeżeli wziąć nasze stosunki obecne, to absolutnej większości niema ani jedno stronnictwo i czasami bywa tak że małe stronnictwo może dać tę absolutną większość za pomocą swoich głosów. Więc już Panowie w ten sposób dajecie możność temu małemu stronnictwu regulowania całej sprawy.

Następnie boją się Panowie wpływów

mniejszości narodowych.

Proszę mi pokazać Sejm, w którym największe nawet stronnictwo polskie będzie miało absolutną większość bez mniejszości narodowych. Ani w Sejmie obecnym niema tego, ani w przyszłym tego nie będzie. Ja sobie nie wyobrażam takiego Sejmu, w którym mniejszości narodowe, stanowiące w każdym razie niespełna 1/4 część, nie będą w stanie uniemożliwić stworzenie takiej absolutnej większości. Więc jedno z dwojga: albo te stronnictwa, które będą chciały obalić rząd i będą zmuszone otrzymać absolutną większość, pójdą bardzo daleko, by uzyskać pomoc mniejszości, albo nie chcąc pomocy mniejszości, nie będą w stanie rządu obalić. Skutkiem będzie ten stan rzeczy, który u nas już teraz panuje. Musiał przyjść do władzy rząd p. Świtalskiego, ażeby Sejm, doprowadzony do rozpaczy, mógł się zespolić do tego stopnia, że PPS. poszła razem z chadecją. Oczywiście musiał powstać taki kompromis, który właściwie pozytywnego daje nie wiele, wytwarza tylko negatywną siłę dla obalenia rządu. Panowie chcecie petryfikować taki stan rzeczy: Sejm zawsze będzie negacją, a nigdy nic pozytywnego nie będzie w stanie zrobić. Jeżeli kontrola Sejmu ma być rzeczywistą i owocną, nie może być ograniczona w ten sposób. Rozumiem pewne regulaminowe ograniczanie. Nie wiem dlaczego PPS stanęła na stanowisku 8 dni między wniesieniem wniosku o braku zaufania dla rządu, a głosowaniem nad nim. Czy dlatego, żeby mogły być jakie rozmowy, jakieś próby nawiązania stosunków? Rozumiem, że można twierdzić, że nie należy głosować odrazu po zgłoszeniu wniosku, ażeby nie było przypadkowości, ażeby się wszyscy mogli przygotować itd., ale nie rozumiem, dlaczego ma być aż tak wielka przerwa między zgłoszeniem wniosku, a głosowaniem nad nim. Wszystko to uniemożliwia całkowicie kontrolę Sejmu nad rządem, niweczy odpowiedzialność rządu przed Sejmem.

Proszę panów, to są zdaje się wszystkie najbardziej zasadnicze kwestje, które omawiamy, ale chciałbym zapowiedzieć jeszcze jedną rzecz. Nie wiem, czy to się nam uda, nie wiem, czy będziemy mieli dostateczną ilość głosów, ale będziemy się starali wyzyskać tę okoliczność, że przeprowadzimy rewizję konstytucji i postaramy się zapełnić luki i zaproponować komisji, a następnie Sejmowi nasze rozwiązanie sprawy mniejszości narodowych, te przepisy które muszą być zawarte w konstytucji, ażeby z dziedziny frazesów, często nieszczerych w stosun-

ku do mniejszości narodowych, do ich praw obywatelskich i narodowych,

przejść do dziedziny rzeczywistości nieurojonej,

ażeby te zobowiązania, które wzięła na siebie Polska razem z innemi krajami, stały się, jeżeli nie zupełnie to przynajmniej częściowo względną rzeczywistością, a nie tak, jak teraz pozostały na papierze i były tylko tematem do deklamacyj mniej lub więcej pięknych, do deklamacyj przeważnie uprawianych zagranicą, a daleko rzadziej w Polsce samej. To będzie nasze zadanie.

My jesteśmy tu rzecznikami razem z innymi mniejszościami narodowemi tej właśnie linji. Panowie mówicie czasem o tych sprawach, mówicie o tezie Jagiellonów, mówicie o stosunkach **w dawnej** Polsce do mniejszości narodowych, **ale to pozostaje** tylko w dziedzinie reminiscencyj **historycznych**, w dziedzinie **powoływania się na tezy** czysto historyczne, **na pewien splendor, powiedziałbym** przeszłość, o którym dałoby się coś niecoś powiedzieć z punktu widzenia historycznego, jak to nam się przedstawia. Ale pomijając to, panowie tylko o splendorze mówią, ale zapominają o tem, że chodzi o rzeczywistość obecną, o zorjentowanie się w rzeczywistości obecnej i przystosowanie naszych przepisów konstytucyjnych do wymogów i potrzeb obecnie żyjących i walczących o swe prawa mniejszości narodowych. Postaramy się, o ile nam sił starczy, na te właśnie rzeczy zwrócić uwagę, chociażby w tym celu tylko, ażeby nasze stanowisko było jasno określone, aby świat cały, a głównie społeczeństwo polskie wiedziało, czego my się domagamy, czego my chcemy i jak my sobie wyobrażamy ustrój Polski, w którym nie będzie miejsca dla ucisku narodowościowego i w którym obywatele mniejszości narodowych będą zespoleni z państwem i będą uważali to państwo nie za narzędzie ucisku, a za swoje własne, tak jak rdzenni obywatele narodowości polskiej.

Samoobrona żydowska zalegalizowana?

„Moment" donosi z Londynu, że w związku z sytuacją w Palestynie podsekretarz stanu w ministerstwie kolonji, Sills oświadczył Izbie gmin, że rząd angielski zdaje sobie sprawę z sytuacji w Palestynie i dlatego postanowił w najbliższym czasie rozdzielić wśród kolonistów żydowskich broń oraz ulepszyć środki komunikacyjne, by umożliwić kolonjom szybki kontakt. Pozatem rząd postanowił w każdej kolonji wzmocnić straże wojskowe. Skoro plan ten w całości będzie przeprowadzony, będzie można uważać sytuację w Palestynie za opanowaną.

* * *

Rząd angielski wydał przed 8 dniami rozkaz administracji palestyńskiej, by dla utrzymania spokoju w Palestynie wydano samoobronie żydowskiej broń.

Najstarsza biblia na świecie

Z Nowego Jorku donoszą, że ekspedycja orjentalistów i badaczy starożytności udała się niedawno do Abissynji, celem sfotografowania biblji, przechowywanej w jednym z klasztorów abissyńskich. W skład ekspedycji wchodzi m. in. sławny orjentalista uniwersytetu w Toronto, Samuel Merzer. Podobno w klasztorze w Abissynji znajduje się egzemplarz biblji liczący bli sko 2000 lat. Jest to najstarsza biblja znana na świecie. Napisana jest ona w języku etjopskim. Prace ekspedycji są połączone z wieloma trudnościami, gdyż klasztor, gdzie biblja się znajduje, położony jest w całkowicie dzikiej okolicy. Zainteresowanie sfer naukowych ekspedycja jest bardzo wielkie, istnieje bowiem, jak wiadomo, hipoteza, że Abissyńczycy pochodzą od dziesięciu pokoleń żydowskich, a król abisyński dumny jest ze swego pochodzenia żydowskiego.

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy o r y c h ł e odnowienie prenumeraty na miesiąc luty br.

Dyskusja między pacyfistami

Na marginesie odpowiedzi Słonimskiego

II.*)

P. Słonimski uważa siebie za jedynego w Polsce pacyfistę. Z dumą powiada o sobie, że cała armja pacyfistów w Polsce to narazie on sam. „Mam smutną pewność, że gdybym nie odezwał się w tej sprawie jak w wielu podobnych nikt by w całej Polsce nie zgłosił sprzeciwu".

Ta właśnie smutna pewność dyktuje p. Słonimskiemu bardzo ostre słowa pod adresem Wittlina. Słonimski bawi się w lekarza psychjatrę i w swej djagnozie nazywa Wittlina neurastenikiem. Osładza tę pigułkę podkreślając, że jego „stosunek do wspaniałego tłómacza Homera poety jest najserdeczniejszy", ale „zbyt wiele ma dla Wittlina szacunku aby nie nazwać rzeczy po imieniu".

Przedewszystkiem nie podoba mu się sam tytuł artykułu („Ze wspomnień byłego pacyfisty") Nie wiem, co Wittlin nazywa pacyfizmem i z jakich wystąpił szeregów. Czy pacyfistami nie nazywa pp. Lypacewicza i Thugutta, czy innych politykujących krętaczy? Nie rozumiem pacyfizmu jako czegoś oderwanego od całokształtu walki z barbarzyństwem. Walka z ohydą i kłamstwem wojny, to część frontu przeciwstawiania się ciemnocie i zbrodniczości".

Ma się odrazu wrażenie, że jest to tylko spór o słowa, bo Słonimski chyba nie uważa Wittlina za obrońcę ciemnoty i zbrodniczości. Słonimski wyczuwa doskonale, że pacyfizm nie jest pojęciem oderwanem od konkretnego życia i że nie można zwalczać wojny bez moralnego rynsztunku jakiegoś światopoglądu. Najgłębszy z pacyfistycznych pisarzy, Arnold Zweig, pierwszy w Niemczech wystąpił przeciwko tzw. przez Wittlina neopacyfistom. Jego powieść „Spór o sierżanta Griszę" porusza problem wojny na tle przełomu współczesnej moralności. Książka jego, zupełnie prawie pozbwiona okropności wojny, nie apeluje do naszego współczucia, ale do naszego *współmyślenia*. Współczucie jest wogóle rzeczą o wiele łatwiejszą, niż współmyślenie. Jeszcze przed Sclutiusem, który we „Weltbühne" skrytykował Remarque'a, zarzucając mu mimo wszystko gloryfikację wojny jako ostateczny rezultat lektury „Na zachodzie nic nowego", Arnold Zweig na łamach „Tagebuchu" zapytał z całą wrodzoną sobie powagą o rodowód i ideową przynależność Remarque'a i jego towarzyszy. Ten kto widział „Kres wędrówki" Sheriffa, przyznać musi rację Arnoldowi Zweigowi, albowiem operujący przedziwną prostotą dramat angielskiego pisarza wywołuje w nas nietylko uczucie protestu przeciwko wojnie, ale też szerzy niejako kult tej wojny. Główny bohater dramatu, kapitan Stanhope widzi całą bezmyślność wojny, ale uważa za swój obowiązek, za obowiązek każdego dżentelmena do końca wytrwać na posterunku. Ważną więc jest rzeczą, nie to, że się wojnę potępia, ale to *w imię czego* się wojnę potępia. Przeciwstawianie się ciemności i zbrodniczości, to zbyt ogólnikowe i elastyczne ujęcie, albowiem — w czem p. Słonimski upatrywać będzie ciemnotę, ktoś inny może widzieć właśnie słoneczną jasność.

Niezrozumiałą jest pretensja p. Słonimskiego do Wittlina o tzw. wychowawcze znaczenie wojny. Wynikałoby z tego, że Wittlin jest apologetą wojny, podczas gdy w jego artykule czytamy wyraźnie, że „wojna skupia w sobie tyle elementów zła, iż nie trzeba na jej potępienie specjalnie subtelnych kategoryj". Wittlin jest jednakowoż zbyt głębokim człowiekiem i dlatego widzi odwrotną stronę medalu. Za najsmutniejsze zjawisko uważa to, że „ludzie, którzy w życiu cywilnem zagryzaliby się pogardą i pychą, w obliczu tak potwornych spraw, jakie nam wyreżyserowała wojna, stają się prawdziwymi braćmi". Mieści się w tem jakiś wstrząsający do głębi demonizm naszego życia, że wojna, to najpotworniejsze widmo, wywołuje właśnie w duszach żołnierzy najszlachetniejsze uczucia. Wittlin konstatuje ten ponury dualizm życia, dualizm, polegający na tem, że z absolutnego zła rodzi się dobro, i tę samą miarę przykłada do spraw pokoju. Istnieje widocznie jakaś djalektyczna konieczność tkwiąca głęboko w życiu, albowiem powojenny pokój wydaje mu się podlejszym od wojny.

Ciekawą jest przytem rzeczą, że prawie do tychsamych konkluzyj dochodzi młody niemiecki publicysta *Brentano* w swej niedawno wydanej broszurze "Über den Ernst des Lebens", w której taksamo krytykuje pokój jak polski poeta Wittlin.

Teraz rozumiemy dalszą kontrowersję między Słonimskim a Wittlinem w sprawie cywilizacji, że poza jazzem i Wallacem niczego nie dostrzega w naszej epoce: „Zdobycze ostatnich lat trzystu, które na dobrą sprawę są początkiem naszej młodziutkiej cywilizacji, wszystkie wspaniałe trjumfy umysłu ludzkiego, cały gmach wiedzy ścisłej nie istnieje dla Wittlina. Współczesną twórczość ludzką widzi tylko w Wallace'ie i jazzbandzie. Czyżby w muzyce nie istniał Bethoven a w literaturze nikt poza Wallacem? Słonimski chyba nie przypuszcza, by Wittlin mimo swego zdenerwowania i neurastenji był tak naiwny. Dlatego zadziwia ta nonszalancja, z jaką załatwia się z Wittlinem, nie dostrzegając przytem sprzeczności ze sobą samym w cytowaniu Beethovena, jako świadka olbrzymiej wartości powojennej kultury... Wittlinowi chodziło tylko o ujęcie w lapidarnej formie typowej kultury mas, dla których Wallace jest codziennym chlebem, a jazzband jest najwyższym wyrazem sztuki. Nad odwiecznem pytaniem dręczącem ludzkość, czy postęp techniki i cywilizacji znajduje swój odpowiednik w rozwoju etyki i kultury, Słonimski przechodzi do porządku dziennego, zadawalając się tylko dowcipami i paradoksami. Nie ulega wątpliwości, że w Anglji większy panuje poziom cywilizacji niż na Bałkanach. Pesymizm Wittlina tchnie beznadziejnie ponurą zgrozą i trudno naprawdę pogodzić się ze zdaniem, że losu naszego nie zmienią najpiękniejsze nawet książki. Ma rację Słonimski wołając: „Molier, Voltaire, Diderot zmienili dzieje Francji. Dickens swemi najpiękniejszemi książkami zniósł w Anglji więzienia za długi, Beecher-Stove przyczyniła się do zniesienia handlu murzynami". Rację też ma, że „od naszych talentów, od naszej twórczości, od naszej woli i charakteru zależy wcześniejsze lub późniejsze zaniechanie zorganizowanego morderstwa jako środka regulowania konfliktów".

Trzeba tylko umieć swoją rację uzasadnić, a nie wystarczy tu słóweczko „wierzę gorąco". Tacy myśliciele jak Bertrand Russell, a ostatnio Freud, przemawiają raczej za Wittlinem, niż za Słonimskim. Napewno Słonimski odpowie z gestem lekceważenia, że autorytety mu nie imponują, ale tak Russell jak i Freud uzasadniają swój pesymizm, a nie zasłaniają się gorącą wiarą. Chodzi bowiem o to, czy można zmienić instynkty człowieka, te tkwiące głęboko w duszy ludzkiej nieuświadomione popędy do niszczenia. Słonimski wierzy, że zapomocą wychowania zmieni instynkty człowieka. Prof. Freud w ostatniej swej książce, która była punktem wyjścia naszych rozważań („Das Unbehagen in der modernen Kultur"), nie wierzy w skuteczność racjonalizmu, ale nie wynika z jego pesymizmu, by założyć ręce i oddać się kwietyzmowi. Możnaby to stanowisko ująć słowami: „contra spem spero" — chociaż człowiek jest dla człowieka tylko wilkiem, jednak należy dążyć do „rewizji granic ludzkiego sumienia i ludzkich możliwości". Tego żąda Wittlin, z tem w ostateczności zgadza się i Słonimski, a więc dochodzimy do wniosku, że cała ta dyskusja polega na nieporozumieniu. Słonimskiemu wystarcza pacyfizm, który jest dla niego identyczny z walką z ciemnotą, barbarzyństwem i ohydą. Wittlin widzi, „obnoszony już na majówkach sztandar pacyfizmu" i wysuwa postulat radykalnej rewolucji duszy ludzkiej. Starli się ze sobą rzekomo pesymista i optymista, w rzeczywistości jednak tęsknota Wittlina jest bardziej przejmująca, a jego stanowisko pobudzić może naprawdę do najgłębszej zadumy...

M. K.

*) Zob. „N. Dz." z 19 bm.

W „szloszim" śmierci błp. Adolfa Hirscha

(Wspomnienie)

Gdzie dusza jego? — w krainie pamiątek
Mickiewicz.

Załamało się kolisko świateł życia jednego człowieka. I cóż w tem dziwnego? Historja to przecież każdego niemal dnia i godziny, kiedy niejednemu z gasnącej dłoni wypada pochodnia żywota, ścieląc drogę dalszego przebycia mrokami Niepoznawalnego istnienia.

Ale gdy zamarło życie rzucające snopy świateł het daleko poza srebrne tafle lustrzane własnego „Ja", wtedy ból rozłąki ściska krtań obręczami rozpaczy, szarpie trzewiami dusz i przygniata...

Szklą się łzy...

Dłonie pokornie łączą się w serdecznej modlitwie „El mole rachmim", a przez ciche tłumione łkania słychać szept westchnienia: Al ha szifra debalu bearah...

* * *

Epitaphium.

...Było to kaf Tamuz 1904 roku

Szła wieść otulona czarnemi skrzydły: Teodor Herzl umarł. Szła wszędzie w ulice i zaułki żydowskie, docierając i do podówczas małego galicyjskiego miasteczka.

Nie miała jeszcze Wieliczka sztandarowców biało-niebieskich. Gdzieś zaledwie dwóch, trzech, jak owa zielona wysepka wśród czarnych fal...

W tej garstce był jednak Adolf Hirsch.

I dziś nawet po upływie ćwierćwiecza owe zgromadzenie żałobne, odbyte w bóżnicy miejskiej „Dorsze Tow" brzmi jak legenda.

Tam zgromadzonym mówił o żałobie Narodu i o nieśmiertelności Genjusza, co to płaszcz wizyj i mów rozścielił nad głowami bezdomnych. Zaczęli rozumieć, że stało się coś, co mimo bólu i cierpienia swoją kontynuację będzie miało dalej Szafarz z Bożej łaski rozbił amforę gorących uczuć, które spłynęły do dusz kanałów, na wieczną życia pamiątkę...

* * *

Tłoczą się smutne wspomnienia 1918 roku

Na ziemiach byłego zaborcy chaos. A tymczasem po skromne mienie zdobyte nieraz znojem kilku pokoleń sięgały brutalne łapy mętów i szumowin.

W ciężkich chwilach stanął na posterunku.

Stworzył Żydowską Radę Narodową i — samoobronę. Śmiałym rzutem nakreślony plan straży na dwóch frontach: słowem interwencyj i siłą fizyczną na postrach.

I często zachodził do sal młodych obrońców, mówiąc im o idealnej miłości ludzkiej, która kiedyś zwycięży bestję w człowieku. Wierzył w niedaleki okres świtów, kiedy nienawiść ustąpi miejsca dusz porozumieniu...

* * *

Mnożyły się ofiary chwil przełomu

Pewien pochmurny dzień był świadkiem tragicznego pochodu. Przez skamieniałe z bólu ulice miasteczka sunął powoli pogrzeb bestjalsko zamordowanej rodziny błg. pamięci Finkielsteinów z Lepianki.

A miasto zaskrzepło w konwulsji niemych łkań.

Nad bratnią mogiłą „kdoszim" przemówił Adolf Hirsch. Szloch dławił słowa i zdusił je szyletem skargi w okrzyku: Ribono szel olam! Ad mataj?! Jak długo jeszcze?

Ucieleśniony duch rabi Lewi Jiccboka stanął znów przed trybunałem wieczności, wzywając Pana Zastępów przed sąd losów i przeznaczeń...

* * *

Powiało radością innych czasów.

Przyjazd gen. Desdesa do słynnych salin wielickich. Serdeczne owacje i liczni reprezentanci władz in corpore. Zapachniało ambrą i wonią gwiazd skąpanych u źródeł nadziei. W podziemiach wielickich rojno i gwarno. Przy stołach zastawionych sutym podwieczorkiem sypią się toasty jak z rogu obfitości. Bohaterem święta idei jest jednak Adolf Hirsch.

Z ust padają słowa ciepłe, mądre...

Płomień radości rozsłonecznił się w orbicie ócz niewinnych wiecznego dziecka życia, darząc królewską hojnością za lata ciężkiej udręki...

* * *

Nadszedł czas wyborów komunalnych.

Na zebraniu obywatelskiem w mrocznej sali kahalnej za chwilę potoczą się obrady nad rozdziałem mandatów. Gdy idzie o fotele, jawią się wszyscy: bezbarwni, biali, czarni i najczarniejsi. Zwłaszcza ci ostatni rozsiani jak dusząca zmora



po miasteczkach prowincjonalnych.

Po kątach lecą szeptem różne kombinacje. Odbędą się przecież przysłowiowe „wybory galicyjskie" systemem oczywiście kurjalnym

Gwar powoli zcichał przy wejściu Adolfa Hirscha Bowiem z tej sztandarowej postaci bił jakiś niewysłowiony czar, który przykuwał i uspakajał burzą skołatane serca.

Składa deklarację programową i zapewnia o bezwzględnem pragnieniu utrzymania jedności żydowskiej. Nawet za cenę daleko idących ustępstw, mimo świadomości własnych nieugiętych sił.

Oburącz chwyciły się tego hjeny wyborcze odnosząc zwycięstwo. Ale wiernym pozostał ideałowi miłości narodu człowiek, idący przez skromne życie opasany dumną wstęgą cichych poświęceń...

* * *

Ostatni finał ludzkiego życia.

Szponami bólu wdziera się do wnętrz krwawiących naga, bezlitosna prawda: Adolf Hirsch nie żyje!

Nie wiem, czy jest coś bardziej wstrząsającego, jak widok starych poważnych ludzi łamiących się w paroksyźmie łez Moment utrwalony na płytach pamięci: wszyscy płaczą.

Nad rozwartą czeluścią świeżego kurhanu drogie zwłoki w bieli spowite U kresu życiowej wędrówki stanął wymowny symbol czystości duszy, tej dobrej opiekunki, towarzyszącej od początku aż po koniec doczesnego bytowania.

Za rogatką życia, tam gdzie w niemej kontemplacji sterczą zimne głazy, przybędzie niebawem jeszcze jeden. Barwą złoceń na tłach czerni wyryty będzie nakazem testamentu napis: Na świecie żył jako człowiek kochający cały naród żydowski i zmartwychwstającą Erec.

Wieliczka, 21 stycznia 1930.

Marek Korn

SZALOM ASZ

MATKA

Przekład: M. KANFERA

122 (Dokończenie.)

Wracając do domu, myślał Buchholz przez cały czas o miss Forster. Dwojry już nie widział, nie myślał o niej ani też niczego dla niej nie czuł. Ciało miss Forster, które wyczuwał z poza sukni, jak ognista bestja wypaliło w nim wszelkie inne uczucia, obowiązki, wspomnienia. Przepojony był jej aromatem, na samo tylko wspomnienie jej chłodnego, gładkiego ciała otoczyła go i oplotła jakaś płomienna sieć. Upajał się temi wizjami, wciąż je przed sobą widział, czuł je w sobie całym.

„A nigdy to się nie stanie. Nigdy ręka moja pieścić nie będzie jej nagiej, chłodnej skory, nigdy więcej nie będę oddychał jej aromatem, nigdy w swem ręku falistych nie będę trzymał jej włosów, nigdy do mnie śmiać się nie będą jej usta i słowa, tylko do innych, innych.

Nie mógł zrezygnować.

Z pod spopielałych uczuć wydobył się płomyczek — Dwojra, która jak wierzyciel o swoje się upominała. Ale ilekroć płomyczek z masy popiołu się wydobywał, zjawiał się aromat miss Forster i gasił go...

Z temi to o to myślami wrócił do domu. Było już bardzo późno. Padł na krześle i nie ruszał się z niego, by pójść spać.

„Chasklu" — zawołała Dwojra, która nie spała — „czy to ty?"

„Tak" — odpowiedział smutnym głosem, którego od niego nigdy jeszcze nie słyszała.

„Czemu siedzisz tak samotnie?" — spytała się go Wstał, przystąpił do łóżka, usiadł na jego krawędzi i milczał.

„Co ci jest, Chasklu?" — spytała się przejęta wielką nad nim litością.

Ciemno było, a więc nie widział jej twarzy, a ona jego też nie widziała, wyczuwali się tylko wzajemnie

„Dwojro" — schylił ku niej swą głowę, którą ona oplotła ramionami.

„Co ci jest, Chasklu? Powiedz mi".

„Dwojro, ty jesteś moja siostra, moja na zawsze siostra, moja na wieczność siostra, na zawsze — nieprawdaż?"

„Tak, jestem twa siostra, wszak o tem wiesz" - odpowiada mu, ochrypłym głosem.

„A ja jestem twoim bratem, jedynym twym bratem..."

Milczała przez chwilę, słyszał tylko bicie jej serca.

„Kochasz miss Forster, nieprawdaż" — spytała się, a w jej głosie brzmiała ciekawość.

Buchholz nie odpowiedział; jak dziecko przytulił swą twarz do jej piersi.

„I chcesz z nią pojechać do Europy?" Buchholz usiłował ręką zamknąć jej usta.

„Czemu się wstydzisz? Wszak otwarcie możemy o tem mówić" — odzywa się, usiłując swemu głosowi nadać ton jasnej stanowczości; przy tych słowach mocniej przyciskała do siebie jego głowę — „i ja o tem myślałam... będzie dla ciebie lepszą odemnie żoną Jest bardziej odemnie wykształcona, jest lepsza odemnie, piękniejsza... Ja ci tylko będę przeszkadzać, a ona może ci pomóc".

„Czemu tak mówisz" — Buchholz płacze.

„Czemuż by nie, Chasklu? Chciałam ci to sama powiedzieć, dawno już, byś raczej pojechał z miss Forster do Europy. Ja nie chcę jechać, wolę tu pozostać".

„Czy mnie więcej już nie kochasz?" — pyta się Buchholz.

„Dlaczego nie mam cię kochać, ty dziecieku?" — śmieje się Dwojra. — „Ale nie mogę z tobą jechać. Miss Forster musi z tobą jechać. Bardziej ci odpowiada i będzie ci z nią lepiej".

„Cicho już, cicho, proszę cię!"

„Dlaczego nie możemy o tem mówić? Czemu płaczesz? Nie chcę, byś płakał. Nieładnie, gdy mężczyzna płacze, zwłaszcza taki siłacz jak ty".

„A kto się będzie tobą opiekował?"

„I nad tem pomyślałam — powrócę do swoich. Mój ojciec jest teraz sam jeden, a dzieci są małe. Niema nikogo, ktoby się o nie troszczył".

„Nie, Chasklu, to nie dla mnie. Ja nie mogę z tobą pojechać. Myślałam, że będę mogła, lecz teraz widzę, że nie mogę. Sumienie mi nie pozwala. Pojedziesz z miss Forster".

„Dwojro, co mówisz? Dwojro! Moja Dwojro!"

„Nie płacz, proszę cię nie płacz" — przytula go do swej piersi jak matka dziecko... „Nie lubię jak płaczesz".

* * *

Nad ranem Buchholz pożałował tego, co się w nocy stało i przysięgał Dwojrze, że tylko ją kocha i tylko z nią pojedzie do Europy. „Bez ciebie wogóle nie pojadę. Lecę natychmiast do miss Forster, by jej to powiedzieć"

Dwojra z uśmiechem spokojnie wysłuchała, przytakując głową Z jej zachowania się, z jej śmiechu i radości nie można było zmiarkować, że zupełnie coś innego ma na myśli. Jednak na jej wargach igrał inny zupełnie uśmiech, którego Buchholz dotychczas u niej nie widział.

Poszedł, by miss Forster szybko uwiadomić, że postanowił z Dwojrą pojechać do Europy. Zanim jeszcze powrócił, Dwojra zapakowała swoje nieliczne rzeczy i opuściła go z tym samym staroświeckim kuferkiem, z którym do niego była przyszła; odeszła, by gdzieindziej spełniać głęboko w niej zakorzenione obowiązki, które oczywiście w spuściźnie po swych matkach... KONIEC

W kalejdoskopie prasy

KOMPROMIS W SPRAWIE KONSTYTUCJI?

Endecka „Gazeta Warszawska" zapowiada następującą możliwość kompromisu w sprawie konstytucji:

Kluby centrowe: Piast, ChD, i NPR postanowiły zgłosić własny projekt rewizji do Sejmu i mają nadzieję, że stanie się on przedmiotem konkretnych prac komisji; jest to wyrażenie chęci znalezienia pośredniego wyjścia pomiędzy projektami BB i lewicy.

Skoro sobie przypominamy, iż na naradzie u p. Prezydenta pos. Sławek wspominał, iż na propozycję grup centrowych odbywały się u pos. J. Dębskiego narady prywatne pomiędzy przedstawicielami BB i centrum w sprawie wynalezienia kompromisu konstytucyjnego — można przypuszczać, iż właśnie projekt centrowy będzie tym wykładnikiem kompromisu.

BEZPARTYJNY BLOK DLA.. PRZECIW-DZIAŁANIA WSPÓŁPRACY RZĄDU Z SEJMEM.

W „Naprzodzie" czytamy:

Blok dla współpracy z rządem, który powstał rzekomo dla poprawienia „obyczajów sejmowych", nie uznaje rządu, który — narazie — bodaj zaczął naprawiać obyczaje rządu wobec Sejmu, obyczaje polegające głównie na — niedopuszczeniu drugiej strony do głosu.

Prowadzi się tę skrytą walkę w rozmaity sposób i na rozmaitych frontach, rozmaitemi środkami. Czy to będą anonimowe ulotki przeciw p. Bartlowi, czy „akcja podsłuchowa", czy przeciwstawienie się rządowi w sprawach państwowych — jedno, drugie, trzecie itd. ma jedynie i wyłącznie na celu dać rządowi odczuć, że się go uważa za intruza, jako że pozbawił „pułkowników" możności radosnego wyżycia się w biurach ministerjalnych i gdzieindziej.

TRZECIA CZĘŚĆ BUDŻETU

Blisko 900 miljonów złotych wynosi nasz budżet wojskowy. Ale — jak pisze „Głos Narodu" — nie można poczynić w nim żadnych istotnych oszczędności:

Nie można nic oszczędzić, ani na uzbrojeniu (72 milj.), ani na lotnictwie (21 milj.), ani na marynarce (39 milj.), ani na umundurowaniu lub fortyfikacjach. Musimy ze względu na sytuację zagraniczną utrzymywać na etacie wojskowym 273 tysięcy żołnierzy, (w tem 17.905 oficerów i 36.818 podoficerów zawodowych) oraz 3.542 marynarzy (307 oficerów i 800 zawodowych podoficerów). W braku fortec i naturalnych osłon, uzbrojona armja jest główną gwarancją naszego bezpieczeństwa, na niej więc oszczędzać byłoby rzeczą bardzo ryzykowną. Każdy trzeci grosz podatkowy idzie dziś na armję.

Dławiące całe życie gospodarcze ciężary wojskowe nie są problemem specyficznie polskim. Jest to bolączka powszechna. „Zbrojny pokój" jest wampirem ssącym krew ludu w okresach pokoju, jak wojna jest nim w okresie — wojennym. Tylko powszechna redukcja zbrojeń wszystkich państw świata mogłaby ten problem rozwiązać, albo przynajmniej ułatwić. Aż do tej chwili — niema innej rady, jak każdy trzeci grosz podatkowy obracać na armję. Smutne horoskopy!

Kto może wyjechać do Stanów Zjedn?

Nowe przepisy imigracyjne

Najnowsze prawo emigracyjne Stanów Zjednoczonych A. P. ustaliło następujący podział na grupy, poza urzędownie przyznaną kwotą dla każdego kraju:

1. Do St. Zjednoczonych wjeżdżać mogą **niepełnoletnie i niezamężne dzieci obywateli amerykańskich** (za wyjątkiem pasierbów), małżonka obywatela amerykańskiego w wypadku, gdy małżeństwo było zawarte po 22 września 1922 r., albo jeżeli małżonek uzyskał prawa obywatelskie w St. Zjednoczonych po tym terminie, dalej małżonek obywatelki amerykańskiej, jeżeli małżeństwo zawarte było przed 1 czerwca 1928 r. Dalej mogą wjeżdżać do St. Zjednoczonych:

2. **Obcokrajowcy, którzy wyemigrowali kiedyś do St. Zjednoczonych**, poczem wyjechali zagranicę i po krótkim tam pobycie pragną wrócić do St. Zjednoczonych.

3. **Urodzeni na kontynencie amerykańskim**, ich małżonki i niepełnoletnie dzieci.

4. **Profesorzy szkół wyższych i duchowni**, którzy dla wypełnienia swych obowiązków wyjeżdżają do St. Zjednoczonych.

5. **Uczniowie szkół wyższych**, którzy udowodnią, że pragną przebywać w St. Zjednoczonych **jedynie tylko dla kontynuowania swoich studjów** a po ich ukończeniu wracają do ojczyzny.

6. **Kobiety, które były obywatelkami St. Zjednoczonych**, a przestały niemi być wskutek zamążpójścia. Ale muszą one udowodnić, że w chwili, gdy proszą o wizę, nie są już zamężne.

Co się tyczy **emigrantów**, którzy są objęci kwotą emigracyjną i jako tacy wyjeżdżają do St. Zjednoczonych, to i w tym wypadku ustanowiono pewne wymagania.

Uwzględnia się więc na liście wyjazdowej przedewszystkiem: a) **Ojca i matkę obywatela amerykańskiego, który skończył 21 lat**, b) **Małżonków obcego obywatelstwa**, obywatelek amerykańskich którzy skończyli 21 lat. W każdym razie wymaga się, by małżeństwo było zawarte po 31 maja 1928 r. c) **Wykształconych rolników** (dyplomowanych urzędników rolnych, leśników, rolników samodzielnych, którzy ukończyli szkołę rolniczą nawet niższą, lub jakieś kursy rolnicze), ogrodników, winiarzy, pszczelarzy, dalej osoby, które mają długoletnią praktykę w rolnictwie lub hodowli bydła, jeżeli dowiodą swych fachowych zdolności w odpowiednim konsulacie amerykańskim, jak i innych fachowców.

Dopiero, gdy osoby z kwalifikacjami nie stawią się, wtedy mogą jechać inne.

Dalej, poza kwotą, zgodnie z amerykańskiem prawem emigracyjnem, mogą przyjechać **na czas krótszy** do St. Zjednoczonych: **urzędnicy państwowi**, którym poruczono misje urzędowe, jak również i członkowie ich rodzin, **goście (turyści)**, **komiwojażerzy** w ważniejszych sprawach handlowych, **podróżni jadący dla przyjemności** itp. Dla takich podróżnych mogą być wystawiane paszporty roczne.

Emigracja do Kanady

Państwowe Urzędy Pośrednictwa Pracy rozpoczęły od 15 stycznia br. rejestrowanie i kwalifikowanie robotników rolnych i służących na wyjazd do Kanady.

Pierwszeństwo w kontyngencie przyznane będzie emigrantom, posiadającym paszporty z roku zeszłego, względnie już poprzednio zakwalifikowanym. Zgłoszony obecnie przez kanadyjskie towarzystwa kolejowe kontyngent obejmuje 2.460 robotników rolnych i 1.000 służących. Wszyscy, zamierzający wyjechać w ramach kontyngentu tegorocznego winni zgłaszać się do rejestracji we właściwych PUPP., gdzie również muszą się rejestrować w celu zaliczenia ich do obecnego kontyngentu również emigranci, którzy zostali zakwalifikowani w roku ubiegłym, jak również ci, którzy posiadają już paszporty emigracyjne. Tych ostatnich PUPP. włączą do kontyngentu bez ponownego kwalifikowania, wydając im jedynie odpowiednie zaświadczenia. Kandydaci, zakwalifikowani na wyjazd, winni zgłaszać się do towarzystw okrętowych o przydział miejsca w terminie najdalej 2—3 tygodni od chwili zakwalifikowania, albowiem na akcie kwalifikacyjnym umieszczone będą klauzule: „Ważne tylko na jeden miesiąc od daty wystawienia".

Zarządzenie o terminie podjęcia rejestracji zgłoszeń rodzin osadniczych będzie wydane osobno.

DONIOSŁY WYNALAZEK ŻYDOWSKIEGO INŻYNIERA W JUGOSŁAWJI. Inżynier dr Abram Werber (a nie jak podano wczoraj Weber), rodem z Tarnopola, Małopolski, sjonista, prezes urzędu palestyńskiego w Jugosławji, autor wielu cenionych dzieł z działu meljoracji, b. szef. sekcji w min. robt. publ. w Jugosławji, zamieszkały w Belgradzie, wynalazł nowy system budowy tam i grobli rzecznych. Nowy system został uznany za bardzo praktyczny i jugosłowiańskie ministerjum robót publicznych przystąpiło do praktycznego jego zastosowania.

Wiadomości z kraju

Uruchomienie mostu nad Dniestrem pod Zaleszczykami

W dniu 27 bm. odbędzie się uroczyste poświęcenie i uruchomienie odbudowanego mostu kolejowego nad Dniestrem pod Zaleszczykami na granicy polsko- rumuńskiej. W uroczystości weźmie udział ze strony Polski minister komunikacji, inż. A. Kühn, ze strony rumuńskiej — rumuński minister przemysłu i handlu. W programie uroczystości, po poświęceniu i przejeździe pierwszego pociągu przez most, przewidziany jest bankiet w Czerniowcach, urządzony dla uczestników uroczystości przez rumuńskiego ministra przemysłu i handlu.

Odbudowany most, który w czasie wojny prawie całkowicie zniszczony, był dotychczas nieczynny, znajduje się na szlaku Zaleszczyki—Schit. Środkiem rzeki biegnie granica polsko- rumuńska która również most ten przecina. Przęsła żelazne po stronie polskiej częściowo ocalały, częściowo zaś odbudowane były prowizorycznie jeszcze w czasie wojny. Po stronie rumuńskiej zniszczone były całkowicie dwa przęsła żelazne i jeden filar mostowy. Obecnie kosztem kolei polskich (uszkodzenia po stronie polskiej), oraz kosztem kolei rumuńskich (uszkodzenia po stronie rumuńskiej) most ten został całkowicie odbudowany.

Odbudowanie tego mostu umożliwi kursowanie pociągów z Delatyna przez Jasieniów Polny, oraz przez rumuńską stację węzłową Stefanesti do Zaleszczyk i odwrotnie. Dzięki otwarciu tego mostu skrócone będzie połączenie kolejowe Polski z Polską przez terytorjum rumuńskie, gdyż granica rumuńska wrzyna się w tem miejscu głęboko, tworząc łuk, który w przeciwnym razie należałoby omijać z wielkim nakładem drogi.

INSPEKCJA MIN. PRYSTORA W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM.

Jak się dowiadujemy, minister pracy i opieki społecznej, płk. Prystor, ma zamiar dokonać osobiście lustracji działalności placówek ochrony pracy i opieki społecznej w Zagłębiu Dąbrowskiem i w tym celu ma się udać w najbliższym czasie do tamtejszego ośrodka przemysłowego.

POSEŁ GRYNBAUM PRZESTAŁ BYĆ REDAKTOREM „ZJONISTISZE BLETER"

W Warszawie wychodzi organ Al Hamiszmar „Zionistisze Bleter", którego redaktorem był poseł Grynbaum. Obecnie poseł Grynbaum ogłosił oświadczenie, że jako prezes K. C. Organizacji sjonistycznej w b. Kongresówce, występuje z redakcji „Zionistisze Bleter".

USTĄPIENIE DRA MORGENSTERNA Z STANOWISKA KIEROWNIKA „KEREN HAJESODU" W POLSCE.

Kierownik „Keren Hajesod'u" w Polsce, Dr. J. Morgenstern, powiadomił przed kilkoma miesiącami swoje Dyrektorjum, że postanowił ustąpić z swego stanowiska. Dyrektorjum „Keren Hajesod" prowadziło przez dłuższy czas pertraktacje z Drem Morgensternem, chcąc go skłonić do pozostania, jednakże Dr. Morgenstern swojego postanowienia nie cofnął i wskutek tego Dyrektorjum zniewolone było jego dymisję przyjąć.

Dr. J. Morgenstern czynny był w „Keren Hajesodzie" od 1920 r. i opuszcza swoje stanowisko celem poświęcenia się wyłącznie adwokaturze.

NOWE ŻYDOWSKIE STRONNICTWO ORTODOKSYJNE

W ubiegłym tygodniu odbyło się w Warszawie zebranie kilku rabinów, w sprawie stworzenia organizacji bezpartyjnych religijnych Żydów w Polsce. Organizacja ta ma być zwrócona przeciwko Agudzie. Akcję prowadzi cadyk z Aleksandrowa.

AKCJA SIEROCA W ULANOWIE

(Kor. wł.) Żydowski komitet sierocy w Ulanowie n. Sanem rozwinął w czasie bieżącej zimy nader ożywioną akcję celem zebrania funduszów na zakupienie odzieży zimowej dla najuboższej dziatwy żydowskiej miasteczka i okolicy. Szlachetna akcja uwieńczona została zupełnem powodzeniem. Zaopatrzono liczne dzieci żydowskie w płaszczyki, bieliznę i buciki. Członkom i członkiniom komitetu należy się pełne i szczere uznanie. Przykład godny naśladowania i w innych miastach i miasteczkach!

ZE ŻYCIA ŻYDOWSKIEGO W TYCZYNIE

Na ostatniem zebraniu szeklowców organizacji sjońskiej dokonano wyborów nowego Komitetu Lokalnego. Na czele komitetu stoją obecnie tow. mgr. Herschtal jako przewodniczący, Leon Raab sekretarz, Garfunklówna (referat szeklowy), Szymon Schneeweis (Keren Hajesod), A. Tuchman (ŻFN), M. Goldmann i O. Tuchmann. Ustępującemu Komitetowi Lokalnemu wyrażono podziękowanie za jego pracę. Nowowybrany komitet przystąpił już do energicznej pracy.

Tegoroczny wieczór chanukowy, urządzony w lokalu stow. „Beth Jehuda", wypadł bardzo pięknie. Uroczyste przemówienie wygłosił mgr. Herschtal. Program dopełniły produkcje chóru z orkiestrą stow. „Beth Jehuda", deklamacje, recytacje itd.

ŻYD ODZNACZONY SREBRNYM KRZYŻEM ZASŁUGI

Znany działacz żydowski w Pińsku, inż. Izrael Reich został odznaczony srebrnym Krzyżem Zasługi za działalność społeczno oświatową.

KRADZIEŻ TORY

Rabin Grodzieński w Wilnie posiada rodały Tory pisanej przez tego samego sofera, który pisał torę dla barona Rotszylda w Paryżu. Tora ta miała dużą wartość historyczną, a także estetyczną. Onegdaj, kiedy chciano Torę wyjąć, okazało się, że nieznany jakiś sprawca ukradł rodały. Tajemnicza kradzież wzbudziła wielkie poruszenie w sferach żydowskich. Rabinat rzucił „cherem" na tych, którzy będą się tą Torą posługiwali.

KADEN-BANDROWSKI NA INDEKSIE

Kuratorjum Okręgu szkolnego w Lublinie wydało okólnik do wszystkich dyrektorów i inspektorów szkół, aby ułatwiali znanemu autorowi Juljuszowi Kaden-Bandrowskiemu wygłaszanie odczytów o Żeromskim dla młodzieży. Natomiast biskup podlaski, ks. Przeździecki wydał zarządzenie, zakazujące wiernym katolikom uczęszczać na odczyty Bandrowskiego, jako „szerzyciela zasad sprzecznych z nauką katolicyzmu".

ARTYSTA WĘGRZYN ZŁAMAŁ ŻEBRO

Onegdaj zaszedł w Warszawie w Teatrze Narodowym podczas przedstawienia sztuki „Bal w obłokach" następujący wypadek. Wieczoru tego znajdował się w Teatrze Narodowym p. Prezydent Rzpltej wraz ze świtą.

Na kilka minut przed przedstawieniem przybył do teatru grający jedną z głównych ról znakomity artysta Józef Węgrzyn i pospiesznie wszedł do swej garderoby, by się przebrać. Idąc szybko p. Węgrzyn potknął się i upadł łamiąc żebro. Za 5 minut kurtyna miała iść w górę. Nie było ani chwili do stracenia, tembardziej, że w loży siedział już p. Prezydent. Węgrzyn nie pozwolił odwołać przedstawienia, zacisnął zęby i mimo piekielnego bólu grał przez dwie godziny. Bohaterskim wysiłkiem aktor wytrwał na posterunku, ale w chwili, kiedy po raz ostatni opuszczono kurtynę — padł zemdlony. Do Węgrzyna sprowadzono lekarza, który stwierdził, że złamanie żebra jest powikłane i ból musiał być nieludzki, tembardziej, że p. Węgrzyn miał rolę nader ruchliwą. P. Prezydent dowiedziawszy się nazajutrz o wypadku, przesłał na ręce p. Węgrzyna podziękowanie za wczorajszy występ i życzenia szybkiego wyzdrowienia. Sztuka „Bal w obłokach" zostało zdjęta z repertuaru „Teatru Narodowego", aż do czasu wyzdrowienia artysty.

PROCES B. POS. TARASZKIEWICZA.

We czwartek wieczorem z więzienia we Wronkach został przetranslokowany do Wilna przywódca „Hromady", b. poseł Taraszkiewicz. Z dworca kolejowego przewieziono go do więzienia na Łukiszkach i osadzono go w oddzielnej celi. Przewiezienie to spowodowane zostało tem, że wczoraj (piątek) w wileńskim sądzie okręgowym rozpoczął się przeciwko Taraszkiewiczowi proces o zwołanie w Wilnie wiecu, na którym doszło do gorszących zajść.

STRASZNY CZYN MATKI

Onegdaj w nocy Anna Lewandowska, żona murarza w Ojcowie podpaliła ułożony na piecu stos drzewa, poczem zamknęła mieszkanie i wyszła. Lewandowska chciała w ten sposób pozbawić życia swą córeczkę. Po krótkim czasie córka uległa zatruciu czadem. Wyrodną matkę aresztowano i przekazano władzom sądowym.

TAJEMNICZE ZWŁOKI W POCIĄGU

W pociągu między Warszawą a Wilnem znaleziono w przedziale drugiej klasy zwłoki 50-letniego właściciela dóbr Bolesława Ciszenko. Wagon ze zwłokami odczepiono. Ciszenko miał z początkiem podróży przy sobie znaczną sumę pieniędzy, której przy nim nie znaleziono. Zachodzi podejrzenie, że został otruty.

TRAGICZNE SKUTKI WYPICIA TINKTURY ZAMIAST WÓDKI.

Z Katowic donoszą: Z okazji dobrze załatwionego interesu zaprosił mistrz piekarski Bajer do swego mieszkania przy ul. Bytomskiej w Szymianowicach dwóch znajomych posterunkowych, na skromną bibkę. Wskutek omyłki, zamiast wódki, napełniono kieliszki trującą tinkturą stolarską, po której wypiciu wszyscy trzej zaczęli się wić w boleściach. Po wypompowaniu żołądków jeden z posterunkowych przyszedł do przytomności, natomiast drugi oraz niefortunny inicjator zabawy, Bajer walczą ze śmiercią.

DZIEŃ POLITYCZNY.

Przygotowania do przyjęcia prezydenta Estonji

Dnia 10. lutego przybywa, jak wiadomo, do Warszawy w charakterze gościa prezydenta Mościckiego prezydent republiki estońskiej dr. Strandman. Prezydent estoński przybywa w towarzystwie kilku ministrów. Dr. Strandman zna język polski, albowiem do czasu wyboru na prezyednta był posłem estońskim w Warszawie. Przyjęcie będzie miało bardzo uroczysty charakter.

Jakie ograniczenia carskie zostaną zniesione?

Na audjencji u ministra sprawiedliwości zwrócił pos. Grünbaum na konieczność zniesienia zakazu nabywania przez Żydów ziemi na Kresach. Pozatem żądał przyznania Żydom prawa wystawiania weksli w języku żydowskim lub hebrajskim. W sprawach religijnych wysunął poseł Grünbaum postulat za zniesieniem carskiej ustawy zakazującej chrześcijanom przyjmowania religji żydowskiej.

Posąg na 500.000 lat i za 500.000 dolarów

W Black Hills w stanie Dakota pracują obecnie nad olbrzymim pomnikiem Stanów Zjednoczonych który swemi rozmiarami przypomina kolosalne budowle starych Egipcjan. Wzbocza góry Rushmore mają być mianowicie wbudowane olbrzymie posągi czterech prezydentów Stanów Zjednoczonych, Waszyngtona, Jeffersona, Lincolna i Roosevelta. Nad posągami umieszczona ma być olbrzymia tablica, zawierająca w 500 słowach historję Stanów Zjednoczonych. Tekst historji, który ma być napisany w olbrzymich na mile widocznych literach, ułożył były prezydent Coolidge, który dał inicjatywę do tego pomnika. Wedle opinji rzeczoznawców pomnik ten trwać ma conajmniej przez 500.000 lat, a kosztować ma 500.000 dolarów.

ROK II. **DOM i SZKOŁA** Nr. 2.

Czytelnictwo dzieci i młodzieży

Ledwie od ziemi odrośnie i mówić zacznie — już prosi: opowiedz bajkę. A widząc, jak starsi czytają, także chce zaglądać do książki, szukając w niej obrazków, dużo obrazków. Od zarania pierwszego dzieciństwa staje się książka towarzyszką dziecka. Jak troskliwie dobiera my dziecku naszemu towarzystwo! Czyż nie mielibyśmy równie troskliwie dobierać mu tak ważne towarzystwo, jakiem są dlań książki?! A przecież zbyt łatwo o tem zapominamy, pozwalając dziecku na książki nie zawsze odpowiednie i dziwiąc się potem, skąd się te lub owe przykre rysy w charakterze i postępowaniu dziecka wzięły. *Odpowiedzialność za dobór lektury u naszej młodzieży* spada z jednej strony na szkołę, z drugiej zaś na dom. Oba czynniki powinny tak ważny środek wychowawczy, jakim jest książka w systemie kultury współczesnej, otoczyć troskliwą opieką. Szkoła poczyna już działać w tym kierunku, dbając o bibljoteki i czytelnie dla młodzieży, dom jeszcze nie zrozumiał swej roli i mało jest rodziców, którzyby się tem zagadnieniem poważniej zajęli.

Czem *kierować się przy doborze lektury?*

Rozstrzygają tu dwa względy. Jeden — to *zainteresowanie dziecka*, występujące w jego rozwoju duchowym odpowiednio do jego wieku; drugi — to *cel wychowawczy*, jaki nam przyświeca i któremu podporządkujemy lekturę.

Zasadniczo: książka powinna swą treścią i sposobem ujęcia odpowiadać strukturze duchowej dziecka w danym wieku. Licznie w ostatnich latach podejmowane *badania psychologiczne* nad zagadnieniem stosunku młodzieży do książki wykazują, że w *zainteresowaniach książkowych* dzieci i młodzieży wyróżnić można *trzy równolegle biegnące linje.* Pierwsza z nich, to *zainteresowanie dziecka dla świata urojonego*, odpowiadające psychicznej potrzebie czasowej ucieczki od rzeczywistości. Występuje ona szczególnie w dzieciństwie, odgrywa jednak ważną rolę także w późniejszym wieku, szczególnie u dziewcząt w wieku przejściowym. Należy tu więc wcześnie się już objawiające *zainteresowanie dla bajek* (do lat 8—9), dla podań i legend (10—12 lat), dla powieści awanturniczych i fantastycznych (13—14 lat). Linja druga, to *zainteresowanie dla świata dziecięcego*, dla społeczności dziecięcej, której członkiem czuje się dziecko. Odpowiada ono *instynktowi społecznemu dziecka.* Stąd więc płynie zainteresowanie jego dla książek *o dzieciach*, o ich życiu w szkole i domu, o ich przygodach w świecie. Należą tu więc wierszyki i powiastki o dzieciach (do lat 8 — 9), opowiadania o przygodach dzieci (do lat 12), powieści z życia szkolnego chłopców i tak ulubiony typ powieści pensjonatowych dziewcząt (do lat 13 — 14). Linja trzecia — to *zainteresowanie dla zjawisk świata rzeczywistego*, odpowiadające wrodzonemu *instynktowi poznawczemu.* Występuje ono już około 7 — 8 lat. Dziecko pragnie poznać otaczający je świat nasuwający mu tysiące pytań „dlaczego" i „po co" i szuka rozwiązania tych pytań w lekturze. Temu zainteresowaniu odpowiada więc *lektura pouczająca*, prowadząca od obrazków zwierząt, roślin, egzotycznych krajów itp. (do 7 — 8 lat) poprzez opowiadania z życia zwierząt i przygody podróżników obcych krajów, jakoteż powieści historyczne (do lat 13 — 14) do zainteresowań naukowych, jak lektury przyrodniczej, fizykalnej, technicznej, społecznej itp.

Powyższe wyniki badań psychologicznych wskazują nam już jasno, że *przy doborze lektury powinniśmy ze względu na strukturę psychiczną dziecka uwzględniać wszystkie trzy linje jego zainteresowań równomiernie*, bacząc, by nie karmić przesadnie jednego czynnika duchowego (np. wyobraźni) na rzecz drugiego.

Nie stracimy jednak z oczu i drugiego względu: ***względu wychowawczego.*** Chcemy przecież w dziecku rozwinąć pewne dodatnie rysy charakteru, pewne pojęcia etyczne, pewne nastawienie estetyczne. Wybierzemy więc książki, które potrafią wywrzeć wpływ dodatni, a odrzucimy te, które mogą podziałać ujemnie, choćiażby odpowiadały zainteresowaniom dziecka. Weźmy np. świat baśni. W szeregu z nich znajdziemy zjawiska tak nieetyczne, jak zabójstwo, okrucieństwa, oszustwa, opilstwo, złość, zazdrość. Podnosi się więc pytanie słusznie przez jednego z pedagogów postawione: „Czy mamy dzieci teraźniejszości wprowadzać w świat przemocy, okrucieństwa, mordu i podstępu — a temsamem czynić coś wręcz przeciwnego, niż co czynić winniśmy, a mianowicie *wprowadzać dzieci w etyczne poglądy naszej epoki, w nasze pojęcia o dobrem i złem, prawie i bezprawiu, dobroci i przebaczaniu, uczuciu społecznem i współpracy?*" Weźmy powieści Karola Maya, niegdyś tak czytanego i jego naśladowców współczesnych — ileż tam zbrodni i podłoty! Obliczono, że w jednej z powieści Maya zachodzi na 2612 stronach 2293 morderstw, a więc na każdej prawie stronie jedno! Względem ważnym przy doborze lektury będzie *wychowanie w tradycjach kulturalnych własnego narodu, z którem łączy się wychowanie w duchu pokoju i braterstwa ludzi.* Odrzecimy więc książki, w których znajdziemy szowinizm, jakoteż książki, w których znajdzie się jad nienawiści wobec innych narodów, pogarda wobec pewnych warstw społecznych, zawodów, pracy fizycznej. Od pierwszej książki obrazkowej aż do książek dla dorosłych, ku którym zwraca się już młodociany we wieku przejściowym — winniśmy pod tym kątem widzenia rozpatrywać kwestję doboru lektury.

Dobór ten byłby zupełnie łatwym, gdybyśmy mieli odpowiednio rozwiniętą *literaturę dla młodzieży.* Jest ona u nas dopiero w początkach Ostatnie lata przyniosły nieco więcej wartościowych książek, ale dużo jeszcze śmiecia wśród corocznie ukazujących się wydawnictw, *dużo jeszcze luk i braków.* Słusznie zauważa Helena Radlińska: „...brak pierwiastka pracy robotniczej czy rolniczej...; większość powiastek i powieści przystosowuje się do światka zamożnych „pańskich" dzieci; brak radości, poczucia siły, twórczego rozmachu...; książek o dniu dzisiejszym i o jutrze prawie niema; mało jest książek o związkach spraw naszych i innych narodów, o wielkich ludziach i o życiu szarych twórców, z których każdy był kimś, z narodem i czasem swoim związanym; dzieje najnowsze, wielkie przemiany w komunikacji, wiążące odległe kraje, oblicza ludzi innych kultur — nie istnieją niemal w literaturze dla młodzieży..." Słowa te pisane w r. 1927 nie straciły jeszcze swej słuszności i aktualności. Spodziewajmy się, że najbliższe lata przyniosą zmianę, ostatnio przecież już zapoczątkowaną. Już zaczynają pisać dla młodzieży wielcy i szlachetni pisarze. Już mnożą się czytelnie i bibljoteki domowej dla synów i córek. Wychowanie młodzieży do kultury książki jest jednym z zasadniczych warunków utrzymania i rozwoju kultury ludzkiej.

Dr. M. Friedländer.

• • •

O KSIĄŻCE I CZYTELNICTWIE

informuje: **Zdzisław Dębicki** „Książka i człowiek", nakł. Gebethnera i Wolffa. Cenne wskazówki dla wyboru książek znaleźć można w broszurce „Szkolne Bibljoteki dla młodzieży" wyd. Arcta 1927 i nowsze wydania oraz w „Katalogu Bibljoteki Wzorowej dla dzieci i młodzieży", opracowanym przez J. Filipkowską i Marję Gutry nakł. Związku Księgarzy Polskich.

Myśli o wychowaniu

Ci dobrzy ludzie nie wiedzą wcale, ile to czasu i trudu kosztuje nauczyć się czytać i umieć korzystać z tego, co się czyta: potrzebowałem na to 80 lat i nie mogę jeszcze dziś powiedzieć, bym był u celu...

(Goethe).

Właściwym uniwersytetem naszych czasów jest księgozbiór. **(Carlyle).**

Cichy, ale przejmujący, nigdy nie słabnący głos idzie ku tobie. Ponaga on ludziom, którzy się wzajemnie widzą i nigdy nie zobaczą. Głos ten idzie z książek. Idzie on z książki, którą wybierzesz z pośród wielu, w ukochaniu, którą z miłością otwierasz, która czekała na ciebie, tylko na ciebie...

(Barbusse).

Cóż z tego, że ludzie umieją czytać, skoro korzystają z tej umiejętności jedynie na to, aby rozpoznawać nazwy ulic i znaki handlowe, studjować telegramy, fabrykowane tendencyjnie w redakcjach, oraz dział ogłoszeń i odcyfrować nakaz podatkowy lub plakat publiczny?... Olbrzymia większość inteligencji nie posiada własnego stosunku do książki...

(Muszkowski).

Legendy żydowskie dla młodzieży

Wśród licznych skarg na brak odpowiedniej lektury dla młodzieży żydowskiej wskazuje się głównie na brak odpowiednich bajek i legend żydowskich w języku polskim. Rodzice żydowscy niejednokrotnie zmuszeni są dać dziecku do ręki bajki czy legendy, obce duchowi żydowskiemu, i pojęciom, w jakich dziecko żydowskie powinno być wychowywane Niestety po dziś dzień niema książki, obejmującej legendy żydowskie. Toteż wielką zasługą znanego autora p. Juljusza Feldhorna będzie zebranie i opracowanie legend biblijnych w języku polskim. Barwny i piękny język tych znakomitych legend, tematy żydowskie, rozmaitość ujęcia poszczególnych legend, oddanie ducha legendy żydowskiej, oto cechy zbioru legend Juljusza Feldhorna. Skoro książka ta ukaże się, będzie ona cennym darem dla młodzieży żydowskiej nie znającej języka hebrajskiego, albowiem młodzież ta po raz pierwszy otrzyma legendy żydowskie odpowiadające pojęciom, w jakich się wychowuje i otoczeniu, w jakiem przebywa. Należy życzyć, by książka ta jaknajwcześniej ukazała się w druku i została wydana jaknajstaranniej. Obok bowiem ogólnej wartości literackiej posiada ona niemałe znaczenie wychowawcze dla domu żydowskiego.

Wydawnictwa nadesłane

I. DLA MŁODSZYCH DZIECI DO LAT 12:

Kornela Makuszyńskiego „Bardzo dziwne bajki" w nowem, zwiększonem wydaniu z ilustracjami M. Wisznickiego w nakł. Gebethnera i Wolffa — bajki pełne miłosierdzia, dobroci i radości życiowej.

Włodzimierza Perzyńskiego „Opowieści niezwykłe" o Gałganiarzu i Patyczku, o szewcu Rozpędku, o szczupaku, co umiał tańczyć, — pełne prawdziwego humoru i niewinnej niesamowitości. — Gebethner i Wolff.

A. F. Ossendowski „Mali zwycięzcy" („Bibljoteka Iskierek") w nakł. Księżnicy — Atlas, zł. 5'80 — opowieść o niezwykłych przygodach dzieci w pustyni Gobi.

M. Gerson—Dąbrowskiej sympatyczny zbiorek scen dziecięcych, propagujących ideę oszczędności p. t. „Dzień Oszczędności", nakł. „Naszej Księgarni".

II. DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ LAT 10—16.

A) Beletrystyka:

Juljusza Verne'a nieco zapomniana, a obecnie w 3ciem wydaniu pojawiająca się powieść „Dzieci kapitana Granta", nakł. Gebethnera i Wolffa.

Włodzimierza Perzyńskiego „Uczniaki" — dzieje urwisa Kazika z gimnazjum rosyjskiego, z rysunkami Mackiewicza, w nakł. Gebethnera i Wolffa.

Heleny Bobińskiej „O szczęśliwym chłopcu", oraz jako część druga: „Tajemnica Romka", — dwie znakomite książki, czerpiące pełną dłonią z krynicy przeżyć to szczęśliwego, to chmurnego dzieciństwa. Szlachetne podłoże ideowe nadaje obu książkom wybitną wartość wychowawczą (zł. 6—4). Nakład Tow. Wydawniczego (J Mortkowicz).

Zofji Żurakowskiej „Roman i dziewiętnastu" — czyli: Jak klasa VII. gimnaz. budowała salę zebrań — życie klasy, dziewcząt, chłopców, rodziców. —

Książka wychowawczo i literacko cenna. — Tow. Wydawn. (zł. 4'50).

Janusza Korczaka „Józki, Jaśki i Franki" w nowem trzeciem wydaniu (zł. 5'—). Przepiękne historje o polskich chłopcach w Wilhelmówce Oczywiście przypomnieć przytem należy jako pedant „Mośki, Joski i Srule" — opowieści o chłopcach żydowskich w Michałówce.

Janusza Korczaka „Prawidła życia". — Pedagogika dla młodzieży i dorosłych. Niezwykle ciekawe szkice na tle stosunku młodzieży do dorosłych w domu, szkole, w społeczności. Cel — wzajemne zrozumienie. Obie więc strony powinny książkę przestudjować! — Wszystkie książki Korczaka w nakł. Tow. Wydawniczego (J. Mortkowicza).

B) Książki popularno—naukowe dla młodzieży:

„Nasz Zwierzyniec" — cykl małych książeczek z dziedziny przyrody w nakł. „Naszej Księgarni". Nr. 1: J. Vienawerowej „Tygrys". Nr. 2: J. Sokołowskiego „Wędrówki ptaków", Nr. 3: H. Michcińskiej „Żubr" — (po gr. 60). Jest to wydawnictwo Polsk. Przyrodn. Tow. Pedagog.

•

M. Siedleckiego „Głębiny", znakomita, bogato ilustrowana książka o życiu w głębinach morza, wyd. II. Nakł. Tow. Wydawn. (zł. 6).

N. Iljina z rosyjskiego tłomaczona „100.000 dlaczego" czyli podróż po mieszkaniu; znakomite, łatwe objaśnienia najprostszych zjawisk codziennych. Książka, która zachwyci dzieci! Nakł. Tow. Wydawn. (zł. 5).

W znanej „Bibljotece Iskier" (Książnica—Atlas) wyszły ostatnio: M. Smolarski „Przygody polskich podróżników (zł. 4'80).

E. Fournier d'Albe „Cuda fizyki" od Archimedesa do radja (zł. 4'40).

Stanisław Ziółec „Taniec elektronów", zjawiska elektryczności, zwłaszcza radja i telewizji (zł. 4'80). — Wszystkie tanie książki cenne.

Kajety zdrowia w szkołach paryskich

W niektórych liceach paryskich wprowadzona została z początkiem roku bieżącego bardzo interesująca nowość: rozdano młodzieży szkolnej kajety, noszące nazwę „kajetów zdrowia", pomysłu doktora Chailley- Bert. Na pierwszej stronie kajetu zaznaczone są wszystkie szczepienia ochronne, jakim uczeń został poddany, a także dotyczące ogólnego stanu ucznia i ewent. jego obciążenia dziedzicznego uwagi lekarza domowego, oczywiście, z uwzględnieniem wymagań koniecznej dyskrecji zawodowej, o ile zachodziłaby tego potrzeba. Na dalszych stronicach notowane są wyniki oględzin lekarskich, dokonywanych na uczniach co kwartał przez lekarza szkolnego; stan serca, płuc, nosa, oczu uszu, układu kostnego, siły mięśniowej, wzrostu. Pozatem przeprowadzane mają być w regularnych odstępach czasu pomiary, na podstawie których zaznaczy lekarz szkolny w „kajecie zdrowia", w jakim kierunku powinno być poprowadzone kształcenie fizyczne danego ucznia, najbardziej dla niego odpowiednie: czy powstrzymywać go należy od ćwiczeń cielesnych i jakich mianowicie, czy też, przeciwnie, kierować go na drogę takich a takich sportów, gimnastyki, gier itp Wyraźnie przytem muszą być podane w „kajecie zdrowia" sporty i ćwiczenia, wzbronione uczniowi przez lekarza szkolnego lub też przez opiekę lekarską zalecone.

Taki „kajet zdrowia" jest doskonałym pomysłem, przydać się bowiem może w wielu wypadkach Nietylko zresztą w szkole, jako wskazówka dla nauczyciela gimnastyki i wychowawcy klasowego, ale i w domu rodzinnym ucznia. Tak np. jeśli zdarzy się, że zajdzie konieczność wezwania do ucznia lekarza prywatnego, będzie on mógł odrazu, bez specjalnych długich badań i wywiadów, zdać sobie sprawę ze stałych niedomóg i braków fizycznych chwilowego pacjenta. Nadewszystko jednak ważne są te „kajety zdrowia" ze względu na możność indywidualnego traktowania uczniów przez ciało pedagogiczne i przystosowania warunków nauki dziecka do stanu jego wzroku, słuchu, siły mięśniowej itd., aby możliwie zaoszczędzić mu zbytecznego, szkodliwego dla niego wysiłku.

Zakończenie „Domu i Szkoły"

Program stacyj radjofonicznych

Sobota, 25 stycznia

Kraków (312.8) 11'58 Sygnał czasu, hejnał. 12'05 Gramof. 13'10 Komun meteor. 15 Kom gospod 16'15 Lekcja j ang. — prof. Stanisławski. 16'40 Gramof. 19'15 „Współczesnojć a sztuka" — odczyt J. Kurka. 17'45 Dla dzieci: „Przygody Kaszubskiego Smętka" Mitwicza. — dr. J Reguła. 19'58 Sygnał czasu, hejnał. 20'05 „Reminiscencje z ekranu" — Z. Leśnodorski 20'30 Koncert z Warszawy. 22 Feljet („Rozmowa z dziennikarzem"), PAT. 23 Muz. tan. z „Bristolu" warsz. 24 Hejnał.

Warszawa (1411.7) 20'30 i 23 Muzyka

Poznań (334.8) 14 Giełda 19'30 i 24—2 Muz.

Katowice (408.7) 12'05 Gramof. 16 Kom. gospd. 16'20 Gramof 17'10 Skrz. poczt. dzieci (Omówienie listów) 17'45 Dla dzieci (p. Kraków). 18'45 Rozmait. 19'05 „Z dziedziny opieki społecznej". 19'30 „O dekoracji teatralnej" 20 „Z przyrody". 20'30 Koncert (p Kraków) 22 Feljet, PAT, (p. Kraków) 23 Muz. tan

Wiedeń (516.3) 18'15 Muz. 20'05 Opera.

Budapeszt (550) 19'30 i 22'30 Muzyka.

Zeesen (1635) 16'30 Muz. 19'30 Opera i Muz.

Mor. Ostrawa (263) 12'30 i 17'30 Muz. 19'30 Opera

W NIEDZIELĘ WYRWICZ W RADJO

W niedzielę, 26 bm. o godz. 21'45 wykonaną zostanie przez pp. Białkowskiego i Leliwę humoreska pt.:: „O kobiecie", następnie ulubiony monologista Leon Wyrwicz na liczne żądania radjosłuchaczy, powtórzy przed mikrofonem radjostacji krakowskiej monolog „O Lotniku".

W PONIEDZIAŁEK — OPERETKA

W poniedziałek 27 bm. o g. 20'30 operetka E. Aschera pt. „Hrabina- żebrak" (z Warszawy).

TRANSMISJA LOSOWANIA NAGRÓD NA KONKURSIE RADJOWYM.

Ciekawe słuchowisko czeka radjosłuchaczy w niedzielę 26 stycznia b. r. o godz. 9 rano.

W dniu tym nadane zostanie przez radjo w Warszawie posiedzenie sądu konkursu muzycznego, który nadany był przez wszystkie radjostacje polskie w dniu 29 grudnia 1930 r.

Konkurs polegał na tem, że nadano 12 utworów nie zapowiadając, jakie są ich tytuły i nie podając nazwisk autorów.

STACJA WE LWOWIE NA FALI 385.

Onegdaj uruchomiono zdawna zapowiadaną radjostację „Polskiego Radja" we Lwowie. Narazie będzie to tymczasowa stacja o niewielkiej mocy i mieścić się będzie w jednym z budynków Targów Wschodnich. Stacja transmitować będzie audycje innych polskich stacyj radjofonicznych. Próbne nadawania rozpoczęły się we środę ubiegłego tygodnia. Nowa radjostacja nadawać będzie audycje na fali 385 mtr.

Sąd okręgowy Wydział IV. — Tarnów 21 grudnia 1929. — Firm. 213/29. Spółdz. I. Nr. 163.

ZMIANY CO DO WPISANEJ JUŻ SPÓŁDZIELNI. Na skutek powyższego zarządzenia sądowego w rejestrze dla Spółdzielni przy firmie: Bank Spółdzielczy — Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością w Dębicy — z dniem 30 grudnia 1929 wpisano co następuje: a) § 17 statutu częściowo zmieniono o tyle, że odpowiedzialność członka za zobowiązania Spółdzielni jest 10-cio krotna, zamiast dotychczasowej 5-krotnej w stosunku do każdego zgłoszonego udziału. — b) § 19 statutu uzupełniono w ten sposób, że we wypadku udzielenia kredytu w jakiejkolwiek formie, wymaganą jest jednogłośna uchwała wszystkich członków Zarządu. — c) Co do wysokości wpisowego, że będzie ono pobierane od każdego nowo wstępującego członka w stałej i ryczałtowej, oraz bezzwrotnej kwocie 5 złotych na rzecz fundussu rezerwowego. 201

KRONIKA

Wschód słońca 7. m. 28	Styczeń 25 Sobota 25 Thebet 5690	Zachód słońca 16 m. 08

Z obrad nad budżetem kahału krakowskiego

Na ostatnich posiedzeniach komisji budżetowej Zarządu krakowskiej gminy żydowskiej, w skład której wchodzą ze strony ugrupowań sjonistycznych pp. dr. Hilfstein, Leinkram i dr. Markus, omawiano dział pierwszy preliminarza: rabinat. Z wyjaśnień, udzielonych na zapytania radców sjonistycznych okazało się, że w działalności tej instytucji zachodzą pewne niedomagania. Szczególnie między rabinem a asesorami niema harmonji, a ustanowienie dwóch nowych asesorów w ub. roku nie było pociągnięciem szczęśliwem, gdyż asesorowie ci zamiast współpracować z rabinem, spełniają swe obowiązki wyłącznie przy rzezi drobiu. Pozatem ustanowienie wbrew statutowi gminnemu stanowiska „zastępcy asesora" było tylko podarunkiem ustępującego kahału, podarunkiem, który kosztuje 6000 zł rocznie. Nadto w obliczu wyborów ustanowiono w ub. roku tzw. „poskim", którzy bynajmniej nie spełniają swych obowiązków wedle nadanej im w budżecie nazwy a przytem co roku można na te „stanowiska" powoływać inne osoby. Płace asesorów rabinatu są niestosunkowo niskie, bo wynoszą tylko 500 zł miesięcznie. Ujawnienie tych i innych szczegółów spowodowało radców sjonistycznych i Mizrachi do zgłoszenia następujących rezolucyj, które członek Zarządu dr. Markus odpowiednio umotywował.

1) Komisja budżetowa poleca Zarządowi uregulować stosunki w rabinacie i wypracować w porozumieniu z rabinem regulamin czynności dla rabinatu, a to do 4 tygodni.

2) Celem usprawnienia urzędowania rabinatu, poleca komisja budżetowa Zarządowi, aby w porozumieniu z rabinem zaadaptowano odpowiednio dotychczasowe biura rabinatu, a tem samem umożliwiono rabinowi wypełnianie swych funkcyj przy rabinacie.

3) Komisja budżetowa stwierdza, iż celem zaspokojenia potrzeb religijnych ludności żydowskiej zamieszkującej peryferje miasta, bezwzględnie koniecznem jest stałe urzędowanie członków rabinatu, i to narazie dwóch na Zwierzyńcu i ul. Szlak, i w tym celu poleca Zarządowi ustanowienie w porozumieniu z rabinem odpowiednich lokali do dni 14.

4) Komisja budżetowa, uważając, że obecne płace asesorów rabinackich nie odpowiadają ich stanowisku i dzisiejszym stosunkom ekonomicznym, uchwala podwyższyć im pensje do odpowiedniej wysokości.

5) Komisja budżetowa stwierdza, że w myśl dotychczasowego statutu nie jest przewidziana instytucja „zastępcy asesora" i w tym celu poleca wyjątkowo zaliczyć obecnego zastępcę asesora rabinackiego do grona asesorów rabinackich.

6) Komisja budżetowa uchwala ze względów zasadniczych przenieść pozycję wydatków figurującą w preliminarzu budeżtowym r. u. w dziale rabinatu pod tyt. „Płace trzech funkcjonarjuszy rabinackich (poskim) do działu oświaty.

7) Komisja budżetowa uchwala zmienić dotychczasową praktykę pobierania opłat od wyroków sądu rabinackiego w ten sposób, aby odnośne opłaty wpływały do kasy Gminy, a sumy te rozdzielono między wszystkich członków rabinatu.

Wnioski powyższe wywołały zrozumiałą konsternację wśród członków Agudy i charajdim, których „domenę" stanowił dotąd rabinat. Okazało się, że nie są oni „jeszcze" między sobą zgodni co do uporządkowania agend rabinatu, ani płac, a jedyną troską ich jest dla „sanacji" stosunków w tym dziale gospodarki gminnej, donajęcie dalszych ubikacyj przy mieszkaniu rabina, na który to cel p. Freilich zaproponował wstawienie do budżetu kwoty 10–12000 zł.

Przy omawianiu drugiego działu budżetu: „biuro" p. dr. Hilfstein postawił wniosek o ustanowienie sekretarza, biegłego także w językach hebrajskim i żydowskim. Podczas dyskusji nad tym wnioskiem dowiedziano się ciekawych rzeczy o dotychczasowych stosunkach w kahale krakowskim. Okazało się mianowicie że gmina wogóle nie koresponduje w tych dwóch językach, a jeśli jakieś pismo żydowskie lub hebrajskie nadchodzi, to odczytują je i odpowiedź załatwiają radcy ortodoksyjni. Pozatem któryś z ortodoksów stwierdził w dyskusji, że są dwa języki hebrajskie: jeden „Laszon kodesz", a drugi sionistyczny, wobec czego gmina żydowska w Krakowie nie potrzebuje sekretarza dla tego języka!

Żydowska Akademicka Spółdzielnia Kredytowa w Krakowie

Przy Stowarzyszeniu żydowskich słuchaczy U. J. „Ognisko" w Krakowie powstał w tych dniach komitet założycielski Żydowskiej Spółdzielni Akademickiej na wzór warszawskiej i lwowskiej. Spółdzielnia ta będzie miała narazie tylko 2 działy, pożyczkowy i oszczędnościowy.

Otwarcie Spółdzielni nastąpi w najbliższych dniach. Już w pierwszych dniach lutego otworzy dla swoich udziałowców dział kredytowy, prowadzony dotychczas przez „Ognisko". Równocześnie tworzy się referat obywatelski celem pozyskania udziałowców, jak również referat akademicki propagandowy, dla odpowiedniego reklamowania dobrodziejstwa idei spółdzielczej wśród społeczeństwa akademickiego. Utworzenie Spółdzielni spotkało się z gorącem przyjęciem ze strony władz uniwersyteckich, jak również środowiska akademickiego.

Równocześnie komitet założycielski przedsięwziął kroki, celem zalegalizowania spółdzielni jako samoistnej osoby prawnej.

Konferencja kolejowa niemiecko-polsko-sowiecka

W Krakowie toczą się od dwóch dni pod przewodnictwem dyr. Kolei Państw. inż. Gronowskiego obrady konferencji niemiecko-polsko-sowieckiej, poświęcone omówieniu ruchu tranzytowego i bezprzeładunkowego między Niemcami i Sowietami przez Polskę. Z ramienia Min. Komunikacji bierze udział w konferencji nacz. wydz. Cyceniowski, z ramienia Komitetu Górnośląskiego dyr. Müller. W konferencji bierze udział 16 delegatów. Po konferencji goście udadzą się w niedzielę do Zakopanego.

Usprawnienie komunikacji na linji Kraków-Zakopane

Dyrekcja kolei państwowych w Krakowie przeprowadza obecnie studja nad tego rodzaju usprawnieniem służby ruchu na linji Kraków—Zakopane, aby możliwe było ograniczenie czasu jazdy na tej linji do 3 i pół godzin.

W związku z powyższem projektuje się zastosowanie na linji Kraków—Zakopane nowych pospiesznych lokomotyw wyrobu krajowego.

— **NOCNE DYŻURY APTEK** Dziś w nocy (z soboty na niedzielę) mają dyżur następujące apteki: Rynek 13, Stradom 6, Lubicz 7, Retoryka 1, Karmelicka 9; w Podgórzu: pl. Zgody 20.

— **POSIEDZENIE EGZEKUTYWY ORGANIZACJI SJONSKIEJ** dla zach. Małopolski i Śląska odbędzie się dziś w sobotę o godz. 6-ej wieczór (Rynek gł. 30, II. p.)

— **ODCZYT LEKTORA U. J. DR. KATZA.** Staraniem Związku Żyd. Młodz. Akad. U. J. Przedświt Haszachar, wygłosi lektor U. J. p. dr. B. Katz dziś w sobotę dnia 25 bm. w Coll. Nov. sala Nr. 4 odczyt n. t. „Ch. N. Bialik". Początek o godz. 6-ej wieczór.

— **ODCZYT B. PREMJERA ŚWITALSKIEGO** n. t. „Ich zmiana Konstytucji" odbędzie się w niedzielę 26 bm. o godz. 4'30 popołudniu w sali Starego Teatru w Krakowie.

— **WALNE ZGROMADZENIE SYNDYKATU DZIENNIKARZY KRAKOWSKICH**, zwołane na niedzielę, 26 bm., nie odbędzie się w tym terminie gdyż znaczna część członków Syndykatu z powodu nieprzewidzianej wcześniej przyczyny, nie mogłaby w tym dniu przybyć na obrady.

— **POSAD W TRAMWAJU NIEMA.** Dyrekcja Krakowskiej Miejskiej Kolei Elektrycznej zawiadamia tą drogą wszystkich interesowanych, że za danych wolnych posad w tramwaju niema, nadsyłanie podań jest bezcelowe i wszystkie podania pozostaną bez odpowiedzi.

— **MORDERCA NARZECZONEJ** Posterunek policji w Mogile zatrzymał w dniu 23 bm o godz. 7'45 Michała Piskorza z Wadowa, sprawcę morderstwa popełnionego w dniu 21 bm na osobie Józefy Czajkowskiej z Wadowa.

— **ZDERZENIE DWÓCH AUT** U zbiegu placu Zgody i ul. Na Zjeździe auto osob. Kr. 6639 prowadzone przez szofera Władysława Barana, zam. przy ul. Kraszewskiego 25, zderzyło się z autem Kr. 95266 prowadzonem przez szofera Jana Znoja zam. przy ul. Starowiślnej l. 11, przyczem obydwa auta zostały nieco uszkodzone. Wypadku w ludziach nie było.

— **SPŁONĄŁ DOM I ŻYWY INWENTARZ.** Onegdajszej nocy w domu Bartłomieja Breja w Dobryni pow. Jasielskiego wybuchł pożar, który zniszczył dom i stajnię Paswtą pożaru padł również 1 koń, 1 krowa i 16 sztuk drobiu. Szkoda wynosi około 5 000 zł. W czasie pożaru nikt z ludzi nie został uszkodzony. Pożar spowodowany został nieostrożnem obchodzeniem się z ogniem przez domowników. Zniszczone zabudowania ubezpieczone były w P. U. Z. W. na kwotę 1700 zł.

— **ZOSTAŁA MU... FIGA.** Do policji doniósł Wojciech Figa robotnik z Glinnika Marjampolskiego, że dnia 23 bm. w czasie gdy był w szynku Hellera przy ul. Lubicz, skradziono mu z kieszeni kwotę 30 zł.

— **OSZUKANY NA 500 ZŁ.** Salomon Wolfgang kupiec zam. przy ul. Agnieszki l. 1 zgłosił do policji, że dnia 23 bm na ul. Radziwiłłowskiej kupił u nieznanego osobnika zegarek za kwotę 500 zł, rzekomo złoty, jednak jak później stwierdził, zegarek ten est z taniego metalu i przedstawia wartość 5 zł.

— **RADJOAMATOR.** Włodek Zdzisław, zam. przy ul. Filipa l. 25 zgłosił do policji, że dnia 23 bm. skradziono mu z mieszkania radjoaparat wartości 180 zł.

— **ROWER.** Westrych Paweł zam. przy ul. Szlak l. 13 zgłosił, że dnia 23 bm. skradziono mu z korytarza domu rower marki „Puch" wartości 150 zł.

— **DANCING INAUGURACYJNY EZRY CHALUCOWEJ**, który się odbędzie 1 lutego br. budzi powszechne zainteresowanie. Skład licznego Komitetu daje rękojmię, że prawdziwie radosny, szczery i serdeczny nastrój zapanuje w nocy 1 lutego w salach Żyd. Domu Akademickiego. Wśród obecnych pań wybrana zostanie „Miss Judea Cracoviensis". Komitet wydaje zaproszenia codziennie od 9'30 do 11'30 przedpołudniem przy ul. Retoryka 7, II. piętro, tel. 3969. Członkinie i członkowie komisji imprez Ezry chalucowej z lat dawniejszych zechcą się łaskawie zgłosić do współpracy dziś w sobotę 25 bm. o 7'30 wiecz. Rynek gł. 29, I. p.

Dziś, w sobotę, dnia 25. bm. o godzinie 7-mej wieczór odbędzie się staraniem Rady Rodziców przy Żyd. Gimnazjum Koedukacyjnem w Krakowie przy ul. Brzozowej 5 odczyt na temat „Szkolnictwo w Erec i w Polsce". Prelegent p. Dr. Stending. — Wstęp 30 groszy. Uprasza się o liczny udział. 171x

— **KATOWICE!** II-gie Zwyczajne Zebranie Szeklowców Org. Sjonistycznej w Katowicach, odbędzie się w poniedziałek, 27 bm. o godz. 8.30 wiecz., we własnym lokalu przy ul. Mieleckiego 8. Na porządku dziennym m. in. wybór nowych władz partyjnych.

— **NOWY SĄCZ!** Dziś, w sobotę o godz. 7.30, staraniem „Hitachdutu" w sali Związku kupców wygłosi red. Dr. Kanfer odczyt n. t. „Małżeństwo na ławie oskarżonych".

Podsłuchy itp. — w Rosji sowieckiej

Nietylko w Polsce opinja publiczna żywo zajmuje się tajemnicą podsłuchu telefonicznego. Istnieje jeszcze jeden kraj, mianowicie Sowiety, gdzie podsłuch nie jest wcale sprawą tajemniczą, gdzie prawieże rcie do niego się przyznawają. Przed rokiem wyszła u Ernesta Rowohlta w Berlinie książka M. J. Larsonsa pt. „Als Expert im Sowietdienst". M. J. Larsons, stanowczy wróg caryzmu i jego polityki, człowiek lewicowych przekonań, ale nie komunista, podczas bolszewickiej rewolucji ofiarował swe usługi sowietom, nie przystępując jednak do partji komunistycznej. Larsons ukończył dwa fakultety uniwersyteckie, jest gruntownym znawcą spraw ekonomicznych i finansowych i w charakterze „speca" pracował bądź to dla misyj sowieckich zagranicą, bądź też jako zastępca szefa oddziału walutowego przy sowieckim komisarjacie finansów oddawał sowietom bardzo ważne usługi. Gdy pewnego dnia otrzymał nagły telefoniczny rozkaz, odwołujący go ze stanowiska kupieckiego eksperta zagranicznej sowieckiej agencji handlowej i nakazujący mu bezzwłocznie stawić się do dyspozycji komisarjatu finansowego w Moskwie — Larsons wolał zrezygnować z dalszej współpracy ze sowietami i pozostał w Niemczech. Obawiał się powrotu do Moskwy, albowiem chociaż sumiennie spełniał wszystkie swoje obowiązki, mógł się spodziewać niebardzo przyjaznego przyjęcia przez GPU. Rola „speca" sowieckiego nie jest wcale zazdrości godna; sowiety muszą korzystać z usług tych speców, ale im niedowierzają, na każdym kroku krępują ich swobodę, w bezceremonjalny sposób likwidują swe stosunki z nimi.

Książka Larsonsa jest bezsprzecznie bardzo ciekawym dokumentem do poznania obecnej politycznej i gospodarczej sytuacji sowietów. Wartoby jej poświęcić specjalną uwagę, bo na nią rzeczywiście zasługuje, chwilowo chcemy jednak podkreślić tylko mimowolne analogje między naszemi a sowieckiemi stosunkami.

Podczas swego pobytu w Moskwie mieszkał Larsons w hotelu „Savoy", jednym z nielicznych hoteli zastrzeżonych dla cudzoziemców. Larsons pochodzi zdaje się z Łotwy i dlatego był w Rosji uważany za cudzoziemca. Wszystkie dla cudzoziemców przeznaczone hotele podlegają „Bjurobinowi", sekcji komisarjatu dla spraw zagranicznych. Personal tych hoteli pozostaje równocześnie na żołdzie GPU i poza swemi zwykłemi funkcjami ma jeszcze obowiązek czuwania nad lojalnością zamieszkałych w hotelach cudzoziemców.

M. in. wspomina Larsons w swej książce — o podsłuchu telefonicznym. Całkiem wyraźnie słyszy się, jak podsłuch się włącza do rozmowy Jest więc rzeczą samo przez się zrozumiałą, że kto telefonuje z hotelu, podlegającego „Bjurobinowi", zaczyna swą telefoniczną rozmowę słowami: „Hallo, mówię z hotelu X. Y." Partner rozmowy wie, że rozmowa jest podsłuchiwana i dlatego z góry już jest ostrożny.

Nietylko rozmowy się podsłuchuje, ale bardzo ściśle i niezmiernie sumiennie kontroluje się korespondencję. Larsons przytacza ciekawy szczegół z rozmowy z pewnym dyplomatą sowieckim w Berlinie, który był doskonale poinformowany o żalach żony Larsonsa, Niemki, nie umiejącej ani słowa po rosyjsku i dlatego tęskniącej wciąż za powrotem do Niemiec, która tej swej tęsknocie dała wyraz w swych listach do matki, mieszkającej w Berlinie.

Biada takiemu specowi, jeśli nie jest dość ostrożnym i wdaje się np. w rozmowę z przydzielonymi mu sekretarzami lub urzędnikami. Ci to sekretarze lub stenotypistki zwykle bardzo ostro krytykują sowiety, chcąc w ten sposób sprowokować bezpartyjnego speca do rozmowy. Cały ten system upadla i demoralizuje ludzi. Larsons opowiada o swoim dobrym znajomym, byłym adwokacie F., któremu wystarał się o przydział do misji zagranicznej w Berlinie. Larsons znał tego pana F. jeszcze przed wojną, wiedział, że był socjalistą, ale do komunistów nie przystąpił i dlatego miał do niego więcej zaufania. Do tej samej misji przydzielony został młody, 20 kilka lat liczący urzędnik D, który nie znał języków ani też nie miał żadnego fachowego przygotowania do zajmowania tak odpowiedzialnego stanowiska w misji. D. był jednak komunistą i pozostawał w stosunkach z GPU., a jedynem jego zadaniem miało być szpiegowanie Larsonsa. Larsons pewnego dnia w prywatnej rozmowie z panem F. wyraził się ujemnie o roli drugiego swego pomocnika, p. D.; wkrótce przekonał się, że postąpił bardzo nieostrożnie, albowiem p. F. uznał za stosowne natychmiast swoją rozmowę zakomunikować panu D.

Trzeba bowiem wiedzieć, że w Rosji istnieje kategorja ludzi, którą tutaj w Polsce nazywamy „czwartą brygadą". Są to tzw. salonowi komuniści, którzy z komunizmem właściwie nic wspólnego nie mają. Prowadzą życie burżujów, mają te same upodobania i poglądy, ale zdają sobie doskonale sprawę z tego, że oficjalna przynależność do partji komunistycznej może być jedyną ich obroną, i stanowi odskocznię do zrobienia karjery, przystępują do partji, nie zmieniając wcale sposobu życia.

Możnaby też snuć bardzo wiele innych analogji między nami a sowietami na podstawie książki Larsonsa. Gospodarcze życie kraju podporządkowane jest celom polityki, co bardzo często wychodzi tylko na szkodę żywotnych interesów Rosji. Z tej przyczyny przytacza Larsons mnóstwo faktów, które są niezmiernie pouczające także i dla nas. Czyż bowiem i u nas względy polityki nie stoją na przeszkodzie wprzągnięciu wszystkich produktywnych elementów w służbę państwa? Nietylko zresztą i u nas, ale i na całym świecie! Wszak postulatem uzdrowienia gospodarki międzynarodowej jest jej autonomja i wyzwolenie z pod jarzma polityki. Widocznie świat jest mały i wciąż się powtarza...

M. Kossler.

Sensacja procesu Litwinowa

Paryż. 24. 1. PAT. Tocząca się od wtorku przed sądem przysięgłych sprawa Litwinowa, brata komisarza spraw zagranicznych ZSRR. nabiera charakteru wielkiego procesu politycznego. Więcej mówi się w nim o rządzie sowieckim i o presji, wywieranej przez ten rząd na świadków, celu uzyskania pożądanego zeznania, niż o samych wekslach, wystawionych przez Litwinowa, w myśl tezy oskarżenia, już po opuszczeniu zajmowanego przezeń stanowiska, a przeznaczonych, według zeznań Litwinowa na dostarczenie środków dla propagandy Kominternu. Zeznania każdego niemal świadka wywołują gwałtowną dyskusję między obroną, a przedstawicielami powództwa. Wobec tego rozprawa przedłuży się znacznie. Główny oskarżony, Litwinow pochodzi, jak się okazuje, z Białegostoku i prawdziwe jego nazwisko brzmi Wałach.

Interwencja pokojowa min. Zaleskiego

w sprawie nowego konfliktu między Boliwją a Paragwajem

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 24. 1. (Sin) W związku z nował w dniu dzisiejszym do gen. sekr. Rady Ligi Narodów następujący telegram: Poruszony nowym konfliktem, jaki wyłonił się pomiędzy Boliwją a Paragwajem minister Zaleski jako przewodniczący Rady Ligi Narodów wystosowną, dotyczącą Chaco i Boreal, jako przewodniczący Rady Ligi Narodów proszę o przypomnienie rządom Boliwji i Paragwaju, że po grudniowej sesji Rady Ligi w roku 1928, ówczesny prezes Rady Ligi Briand oraz wrześniowe Zgromadzenie Ligi składało powinszowania obu szlachetnym narodom z racji przyjęcia procedury pokojowej załatwieniach sporu zgodnie z obowiązującym paktem. Sądzę, że wypowiadam dziś przekonanie całej Rady Ligi, prosząc o wyrażenie obu rządom naszej nadziei, iż żaden poważny incydent nie narazi na szwank osiągnięcia powodzenia rozpoczętej pokojowej procedury. Zaleski.

Nie było planu zamachu na delegację włoską

w Genewie

Genewa. 24. 1. PAT. Z przeprowadzonych przez prokuraturę związkową dochodzeń wynika, że bynajmniej nie było zamierzone przemycanie materjałów wybuchowych do Genewy celem użycia ich przeciwko delegacji włoskiej na sesji Rady Ligi Narodów. Stosunki między Berthonim, Ludovizim i Vellą z jednej strony a aresztowanymi w Brukseli i Paryżu z drugiej nie wskazują na to, jakoby obecność Berneris a w gmachu Ligi Narodów miała charakter występny. Mówi o tem jedynie zeznanie jednego z zagranicznych dziennikarzy, który nie wymienia żadnych świadków. Stwierdzono jedynie, że Menapace aresztowany w Brukseli jako szpieg był w Genewie. Na skutek takiego wyniku dochodzeń zostało przerwane śledztwo sądowe.

Wielka kradzież w Zakopanem

Zakopane. 24. 1. PAT. W czwartek 23 bm. w godzinach wieczornych nieznani sprawcy skradli z pensjonatu Marilor z otwartego pokoju dwa futra i biżuterję łącznej wartości kilkunastu tysięcy zł. na szkodę Wandy Dłowskiej. Sprawcy umknęli.

Dalszy sukces polskiej drużyny hockejowej

Ostaad, 24. 1. PAT. W piątek odbył się w Ostaad mecz rewanżowy między drużyną warszawską i najsilniejszym klubem miejscowym Rosey, zakończony ponownem zwycięstwem zespołu polskiego 5:1 (2:0, 2:0, 1:1).

Sprawa ks. Olszauskasa w Sądzie Najwyższym

Kowno, 24. 1. (AW) Do Trybunału Najwyższego wpłynęła sprawa b. prałata Olszauskasa. Spraw obejmuje 4 tomy dokumentów śledztwa pierwiastkowego, 200 awizacji, 800 stron stenogramów sądowych, 75 stron aktu oskarżenia około 200 skarg Olszauskasa, które wystosował on podczas swej bytności w więzieniu do rozmaitych urzędów, rządu i władz duchownych. Trybunał Najwyższy przystąpi do rozważania sprawy w marcu br.

Londyn, 24. 1. (AW) Według uzupełniających wiadomości z Cleveland, autobus, który uległ strasznej katastrofie w pobliżu Beres w stanie Ohio, wiózł 23 dzieci, które wracały ze szkoły. Na przejeździe kolejowym *autobus zderzył się z pociągiem pośpiesznym Chicago – Nowy Jork, który 100 metrów wlókł autobus. Kierowca i 9 dzieci poniosło śmierć, zaś przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala.* Pozostałe dzieci nie odniosły większych obrażeń. Zwłoki dzieci były tak zmasakrowane iż niesposób było ustalić tożsamości. Należy dodać, iż w ciągu ostatnich trzech tygodni jest to już czwarty wypadek z dziećmi, powracającemi ze szkoły. Gubernator stanu Ohio wydał zarządzenie celem zapobieżenia dalszym katastrofom.

Dookoła konferencji morskiej

Uroczyste przyjęcie lorda majora

Londyn, 24. 1. PAT. Lord Major i korporacja City londyńskiego wydali wczoraj wspaniałe przyjęcie na cześć delegatów, przybyłych na konferencję morską. W przyjęciu wzięło udział 750 osób, w tej liczbie przedstawiciele rządu i dyplomaci. Lord major wzniósł toast na cześć konferencji, na który odpowiedział Tardieu, prosząc o zaufanie dla prac delegacji. „Jeżeli pragniemy wszyscy osiągnięcia tego samego celu — mówił Tardieu — jakżeby śmy mogli nie porozumieć się co do środków, które do tego celu prowadzą".

MacDonald wzniósł toast na cześć lorda majora i korporacji miejskiej. W przemówieniu jego zawierała się jedynie krótka wzmianka o konferencji, stwierdzająca, że uczyni wszystko co leży w jej mocy, dla wykonania swych zadań.

Pesymistyczne głosy francuskie

Paryż. 24. 1. PAT. Nieosiągnięcie dotychczas konkretnych rezultatów przez londyńską konferencję morską wywołuje w prasie francuskiej najrozmaitsze komentarze. Przeważa w nich nuta pesymistyczna co do przyszłych wyników konferencji. W „Action Française" Jacques Bainville zaznacza, że konferencja cierpi przedewszystkiem na brak szczerości co do motywów, które były podstawą jej zwołania. Należałoby najpierw wyraźnie postawić kwestję wzajemnego stosunku Stanów Zjednoczonych, Anglji, Włoch i Japonji. *Czy możliwy jest konflikt zbrojny między temi państwami — oto kwestja zasadnicza, której nikt nie chce postawić otwarcie, i od odpowiedzi na której zależy właściwie cała sprawa rozbrojenia.*

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI.

Dziś rano będziemy już mieli wodę

Przez cały dzień wczorajszy dawał się mieszkańcom Krakowa we znaki dotkliwy brak wody, spowodowany onegdajszem pęknięciem rury wodociągowej. W mieście jest bardzo mało studzien, to też dookoła istniejących jeszcze studzien rozgrywały się istne boje o zdobycie wiadra, czy dzbanka wody. Przy niektórych studniach uformowano pod dozorem policji całkiem regularne ogonki, jak za czasów wojennych pod sklepami spożywczemi... Ulicami miasta zdążało mnóstwo osób, noszących naczynia z wodą, znacząc swe ślady rozlewaniem wody na chodnikach. Rozwóz wody przy pomocy beczkowozów nie zaspokoił nawet w części zapotrzebowania wody w mieście.

Wedle zapowiedzi zarządu wodociągu, do piątku wieczora miano ukończyć prace około założenia nowej rury w miejsce pękniętej, poczem przeprowadzić miano „przewietrzenie" przewodów. W ciągu nocy miało nastąpić napełnienie rur wodą tak, że w sobotę rano Kraków ma znowu mieć wody poddostatkiem — aż do następnego pęknięcia rur.

— **DWA ZAMACHY SAMOBÓJCZE.** Wczoraj przedpołudniem interwenjował lekarz pogotowia w miejskim przytułku staruszek przy ul. Radziwiłłowskiej, gdzie mieszkanka przytułku Anna Cieluszek (lat 65) zażyła terpentyny w celu samobójczym. Desperatkę przewieziono do szpitala. Również udzielono pomocy Stanisławowi Zychowi (lat 40), bezrobotnemu, który w zamiarze samobójczym skoczył z mostu kolejowego do Wisły.

— **PRZEJECHANY PRZEZ SAMOCHÓD** został wczoraj w Woli Duchackiej Antoni Grzesiak (lat 42), doznając ciężkich obrażeń na całem ciele.

KOMUNIKATY

— **KOMITET LOKALNY TARBUTU.** W sobotę, o 7.30 wieczór, odbędzie się w lokalu org. Tarbut „pgisza" oddziałów chaluce haiwrit, istniejących przy org. młodz. z następującym porządkiem dziennym: 1) Drogi i cele chaluc haiwrit (ref. p. Z. Teitelbauma), 2) Kryterjum wychowania żydowskiego w golusie (ref. p. prof. N. Rubinstein), 3) Dyskusja.

— **KÓŁKO DRAMATYCZNE IM. SZ. AŃSKIEGO",** przy Czytelni ludowej „Jedność" (Zielona 3): Dziś, w sobotę rozpoczynają się sobotnie Kursa Historji Żydowskiej Sztuki Teatralnej oraz Twórczości Dramatycznej pod kierunkiem M. Blechera. Pierwsza lekcja punkt o godz. 11 przedpoł.

— **LEKCJA KURSU** Instrukt. Wych. Fizycz. dla Pań ŻKS Makkabi odbędzie się jutro, w niedzielę o godz. 9 rano w sali Żyd. Tow. Gimnast. przy ul. Skawińskiej. Obecność wszystkich pań konieczna. Podany będzie podział godzin.

— **„PRZYSZŁOŚĆ-HEATID"** (Zielona 17). Dziś, w sobotę o godz. 6 wiecz. uroczysty wieczór pożegnalny, z okazji wyjazdu kolegi do Erec.

— **SEKCJA MŁODZIEŻY ŻEŃSKIEJ** przy Zjednoczeniu Kobiet Żyd. („Młode W.I.Z.O.") komunikuje: wolne pogadanki odbywają się w soboty o 10, sem. hist. emancypacji kobiet w soboty o 4-tej; sem. hist. sjonizmu w wtorki o 8mej.

— **STARANIEM TOW. „NASZE DZIECI"** wygłosi w lokalu przy ul. Krakowskiej 23, I. p. jutro, w niedzielę o godz. 7 wiecz. p. Lola Aleksandrowiczówna odczyt p. t. „Domy dziecięce Marji Montessor". Wstęp wolny.

— **ZEBRANIE W SPRAWIE KAPAI** (Palestyński Fundusz Robotniczy). W związku z kontraktatem Egz. Org. Sjon. zwołuje komitet rejonowy Kapai na dziś, sobotę godz. 3-ciej popoł. do sali Merkazu (Krakowska 41) zebranie wszystkich członków należących organizacyj: Poale Sjon Hitachdut, Frajhait, Merkaz, Hapoel, Awodah, Gordonja, Chejrut, Haszomer Hacair, Hechaluc.

— **Z. S. M. R. „MASADA".** Dziś, w sobotę, o godzinie 3.30 zebranie z referatem kol. Gerichtera n. t. **Chaim Nachman Bialik.**

— **ŻYDOWSKI UNIWERSYTET LUDOWY.** Dziś, w sobotę wykłady nie odbędą się z powodu odczytu p. lektora Dra B. Katza na U. J. na temat „Ch. N. Bialik".

— **ŻYD. TOWARZYSTWO MUZYCZNE.** Dziś chór młodzieży o godz. 7.30 wiecz.

— **WIECZORNICE** z urozmaiconym programem urządza Związek Zawodowy Pracowników Umysłowych, Sławkowska 6, w niedzielę, dnia 26 bm. Początek o godz. 5 pop. Goście mile widziani.

ZE SPORTU

CRACOVIA—MAKKABI.
Mistrzostwa A. Klasy.

Nadchodząca niedziela przyniesie jedno z najbardziej zajmujących spotkań hokejowych tegorocznego sezonu. Mecz **Cracovia—Makkabi** wywołał olbrzymie zainteresowanie w krakowskim świecie sportowym. Obie drużyny idą do walki o duża stawkę, gdyż zwycięstwo której z nich, może ją wysunąć na czoło tabeli mistrzowskiej. W składach obu drużyn widzimy nazwiska najlepszych graczy. Początek meczu **w niedzielę 26 bm. o godz. 11 przedpoł. na torze Makkabi.** W czasie meczu ślizgawka otwarta.

WAWEL—MAKKABI II.
Mistrzostwo B. Klasy.

W sobotę odbędzie się na torze Makkabi bardzo zajmujące spotkanie o mistrzostwo II. klasy. Początek meczu w sobotę o godz. 2.30 pop. na torze Makkabi. W czasie meczu ślizgawka otwarta.

Hela Taubenfeld — Sanok
Mojżesz Schnur — Szczucin
zaręczeni w styczniu 1930 r.
Osobnych zawiadomień nie wysyła się 189x

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

S. K. R.: Proszę się zwrócić do Polsko-Amerykańskiej Izby Handlowej w Warszawie, Nowy Świat 72.

M. H.: Nie

Wyniki śledztwa w sprawie „Italji" ogłoszone będą drukiem

Rzym. 24. 1. PAT. Wobec ukazania się książki gen. Nobile oraz książki drugiego uczestnika wyprawy podbiegunowej Czecha, dra Behounka o tej wyprawie, minister marynarki w porozumieniu z Mussolinim nakazał ogłoszenie drukiem rezultatów komisji śledczej ekspedycji sterowca „Italja".

Z GIEŁDY

Giełda krakowska

Kraków. 24. 1. 1930. **Akcje utrzymane.** **Dolar bez zmiany.**

Akcje bankowe: Bank Polski 183

Akcje przemysłowe: Zieleniewski 63.50, Chybie 33.

Papiery procentowe: 5-proc. Prem. poż. dolarowa 70, 4-proc. Prem. Poż. inwestycyjna 119.50—119.75

Zebranie giełdowe przeszło pod znakiem nastroju spokojnego. W małych ilościach dokonano tranzakcyj Bankiem Polski i Zieleniewskim po kursie utrzymanym i Chybiem nieco słabiej. Reszta efektów bez ruchu. Z papierów procentowych 5-proc. Prem. poż. dolarowa lekko mocniej, 4-proc. Prem. Poż. inwestycyjna przy większych obrotach nieco słabiej.

Na pogiełdziu robiono Cegielskim po kursie 41.50 i Thonet Mundus 18.

Waluty i dewizy oficjalnie bez ruchu.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych sytuacja bez zmiany. Usposobienie spokojne. Podaż dostateczna. W Krakowie dolar gotówkowy 8.87 i pół do 8.88 i pół, czeki bankowe 8.89 i pół do 8.90 i pół. Warszawa dol. 8.87—8.88, czeki 8.89 i jedna czw. do 8.90. Lwów dol. 8.87 i jedna czw. do 8.88 i jedna czw., czeki 8.89 i pół do 8.90 i pół. Katowice dol. 8.87 i pół do 8.88 i pół, czeki 8.89 i trzy czw. do 8.90 i pół. Kurs płacenia Banku Polskiego niezmieniony.

* * *

Giełda zbożowa w Krakowie z 24 bm.: Pszenica dwors. czerw. stand. 36.50—37, biała stand. 35—35.50, targowa stand. 34—34.50, żyto dwors. stand. 20—21, targowe stand. 19.50—20, owies dworski stand. 17—17.50, targ. 15.50—16, mąka pszenna okr. Krak. 45 proc. 67—68, mąka żytnia okr. Krak. 37.50—38, okr. Poznań 38.50—39

Giełda warszawska

Warszawa, 24. 1. PAT. Akcje: Bank Dyskont. 124, Bank Handlowy 117, Bank Polski 182 i trzy czw., Bank Zachodni 79, Bank Zw. Sp. Zar. 78 i pół. **Pożyczki:** 4-proc. inwest. 120 i pół, 5-proc. dolar. 72, 5-proc. konwers. 49 i trzy czw., 6-proc. dolar 79 i jedna czw., 7-proc. stabilizac. 88 i jedna czw., 8-proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94

Dewizy: Londyn 43.28, Nowy Jork 8.88, wypł. telegr. 8.898, Paryż 34.94, Praga 26.32, Szwajcarja 171.84. Marka niem. 213.05, Gdańsk 173.42.

Giełda poznańska

Poznańska giełda zbożowa z dnia 24. 1. 1930. Żyto 22.20—22.90, pszenica 35—36 i pół, jęczmień przemiałowy 22—22 i pół, browarowy 24 i pół do 6 i pół, owies 16—17 i pół, mąka żytnia 25 i pół, pszenna 55 i półdo 59 i pół, otręby żytnie 14—15, pszenne 16—17, groch polny 30—33, Folgera 33—38, Wiktorja 34—42. Usposobienie spokojne.

Giełda wiedeńska

Wiedeń. 24. 1. PAT. Waluty i dewizy: Berlin 169.45—169.95, Budapeszt 124.08—124.38, Londyn 34.51 i trzy czw. do 34.16 i trzy czw., Nowy Jork 709.15—711.65, Paryż 27.84—27.94, Warszawa 79.51 i pół do 79.79 i pół, Zurych 137—137.50, Amerykańskie 706.10—710.10, Niemieckie 169.25—169.85, Francuskie 27.87—28.03, Szwajcarskie 136.65—137.45, Czeskie 20.94 i jedna czw. do 21.06 i jedna czw., Węgierskie 124.14—124.54.

Papiery wartościowe: Renta maj 1.04, Renta lutowa 105, Tureckie 27 i jedna czw., Czerniowiecka 49 i trzy czw., Zieleniewski 50 i trzy czw., Apollo 107, Karpaty 451, Galicja 35.

Giełda zurychska

Zurych. 24. 1. PAT. Paryż 20.32 i jedna czw., Londyn 25.19 i pięć ósmych, Nowy Jork 5.17.72, Włochy 27.09, Berlin 123.70, Wiedeń 72.85, Praga 15.31 i pół, Warszawa 58.05, Budapeszt 90.51 i pół, Bukareszt 3.07 i trzy czw.

Z KRONIKI ŻAŁOBNEJ:

W Oświęcimiu zmarł dnia 22 bm. na ciężką chorobę serca poważany obywatel tamtejszy, radny miasta, oraz długoletni zarządca bóżnicy błp. Abraham Wulkan. Zmarły był jednym z najstarszych członków Rady miejskiej, zaś urząd zarządcy bóżnicy sprawował honorowo przez 20 lat. W pogrzebie wzięli udział poza tłumami publiczności, przedstawiciele władz miejscowych i instytucyj społecznych. Błp. Abraham Wulkan osierocił m. in. syna Ferdynanda Wulkana, naszego współpracownika, któremu wyrażamy serdeczne współczucie.

* * *

ZMARLI:

Kamila Wołoszynowska l. 34, **Ascher Rosner** l. 85, **Brucha Silberstein** l. 69

Wolne posady

PRAKTYKANTA z 2-letnią praktyką z branży tekstylnej przyjmie się natychmiast. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Pilny“. 109g

EKSPEDJENTKI zdolnej do konfekcji damskiej poszukuję. Zgłoszenia z odpisami świadectw pod „Dobra figura“ do Biura ogłoszeń Stattera, Rynek 8. 198er

POMOCNIK handlowy lub ekspedjentka z długoletnią praktyką z działu konfekcji damskiej, reflektujący na odpowiedzialne stanowisko, z wyższą płacą, znajdzie zaraz posadę. Oferty tylko kwalifikowanych sił pod „Konfekcja“ do Biura ogłoszeń Stattera, Kraków, Rynek 8. 195er

SAMODZIELNĄ korespondentkę, ze znajomością buchalterji, piszącą biegle na maszynie, — przyjmę zaraz. Szczegółowe oferty z podaniem warunków skierować: H. Spira, Szczepańska. 188er

Posad poszukują

INTELIGENTNY młodzieniec poszukuje pracy biurowej, ewentualnie posady inkasenta od zaraz (bez soboty). Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Sumienny“. 126bp

STENOTYPISTKA polsko-niemiecka, rutynowana, poszukuje posady. — Zgłoszenia pod „Świadectwa“ do Adm. „N. Dziennika“. 119g

BUCHALTERKA znająca korespondencję polsko-niemiecką, poszukuje posady. Zgłoszenia do Admin. „N. Dziennika“ pod „Urzędniczka“. 112g

ABSOLWENT Szkoły Handlowej, z roczną praktyką korespondencyjno-buchalteryjną poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Skromne wynagrodzenie“ do Biura ogłoszeń Stattera, Rynek 8. 197er

BUCHALTERKA znająca wszelkie prace biurowe, pisząca na maszynie po polsku i niemiecku, szuka posady. Zgłoszenia pod „Zdolna“ do Biura Stattera, Rynek 8. 196er

PANNA inteligentna (Żydówka) z dobremi świadectwami, obejmie posadę jako wychowawczyni do 1 lub 2-ga dzieci, od 4—8 lat, najchętniej do większego miasta. — Zgłoszenia: Sara Margulies, Jasło. 194x



BUCHALTER—bilansista, korespondent polsko-niemiecki, organizator, zdolny, energiczny i sumienny, z długoletnią praktyką i pierwszorzędnemi referencjami, poszukuje odpowiedniej posady w Krakowie lub na prowincji. Łaskawe zgłoszenia do Admin. „Now. Dziennika“ pod „Asekuracja 7“. 88g

MŁODY człowiek, zdolny, ruchliwy, z ukończoną szkołą średnią i kursami handlowemi, prosi o jakąkolwiek pracę, — choćby najgorszą. Zgłoszenia: N. Schnold dla O. Sch., Kraków, ulica Warszauera 1. 110bp

Nauka i wychowanie

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne, profesora Sekułowicza Warszawa, Żórawia 42 d. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, rysowni oraz gramatyki polskiej. Po skończeniu świadectwo — Żądajcie prospektów! 3233



Kostjumy stylowe na reduty i bale

według gotowych modeli wykonuje tanio i bardzo gustownie pracownia „Ogniska Pracy“ w Krakowie, przy ul. Mikołajskiej 9, II. piętro. — Zamówienia przyjmuje się codziennie od godz. 8—1-szej.

TROCHĘ HUMORU

PRZYKRA POMYŁKA.



— Ukochana! Oto jestem z drabiną, a teraz uciekajmy!

Różne

UNIEWAŻNIAM zgubiony weksel na Zł. 80, płatny 15 marca 1930 r., z podpisem Abraham Rubin, Kraków, Poselska 9. 113g

FIRANKI od najtańszych do najwykwintniejszych poleca Wytwórnia firanek, Podgórze, dawniej Traugutta, obecnie ul. Rękawka Nr. 3 (tuż obok Rynku podgórskiego) 462x

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową na nazwisko Leib Etner, ur. 1894, Łąkta Dolna, — wydaną przez P. K. U. Bochnia. 99g

SIEDLARZ Józef, ur. w 1905 r. unieważnia książkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Kraków. 104g

KORB Józef, urodz. w r. 1901 w Krośnie, unieważnia książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Sanok. 160x

Lokale

2 POKOJE kuchnia komfort, umeblowane koło poczty głównej odstąpię. Zgłoszenia pod „850“ do Adm. „N. Dziennika“. 115g

POKÓJ dla 2 panów natychmiast do wynajęcia. Dietla 59, II. piętro na prawo. 108g

DO WYNAJĘCIA: 1) mieszkanie 4 pokojowe z pełnym komfortem. 2) mieszkanie 3 pokojowe z pełnym komfortem. — Bliższych informacyj udziela Biuro inż. Feldman i Glaser w Krakowie, ul. Na Gródku L. 3, w godz. od 5—6 wieczorem. 96g

POKÓJ słoneczny, frontowy, dla biurowej panny, u samotnej wdowy, do wynajęcia. Zgłoszenia codziennie między godz. 1—3 popołudniu, Miodowa 20, II. piętro. 3685bp

POKÓJ UMEBLOWANY z utrzymaniem częściowem lub całkowitem, dla jednego pana do wynajęcia od zaraz. Wiadomość: Danielowa, ul. Długa 33, III. piętro. 77bp.

Sprzedaż

DO SPRZEDANIA dobrze prosperujący handel towarów żelaznych z telefonem i magazyn, w większem mieście w Małopolsce. — Zgłoszenia pod „B. 2“ do Adm. „N. Dziennika“. 121g

BIUSTONIKI kolorowe w najlepszych fasonach zł. 1·20, nocne kolorowe zł. 6·90, kombinacje zł. 5·80. Bieliznę wszelkiego rodzaju po cenach niezwykle niskich tylko w Fabryce Schein, Stradom L. 11 w podworcu. 193x

WYPOŻYCZĘ lub sprzedam frak i smoking. Birnbaum Poselska 9, krawiec. 172g

GRAMOFONY i patefony w wielkim wyborze, po najniższych cenach — poleca Magazyn Instrumentów Muzycznych — „MUZA“, Kraków, Grodzka 15. 186er

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa Kraków, Orzeszkowej 7. pod zarządem Maksymiljana Feldmana